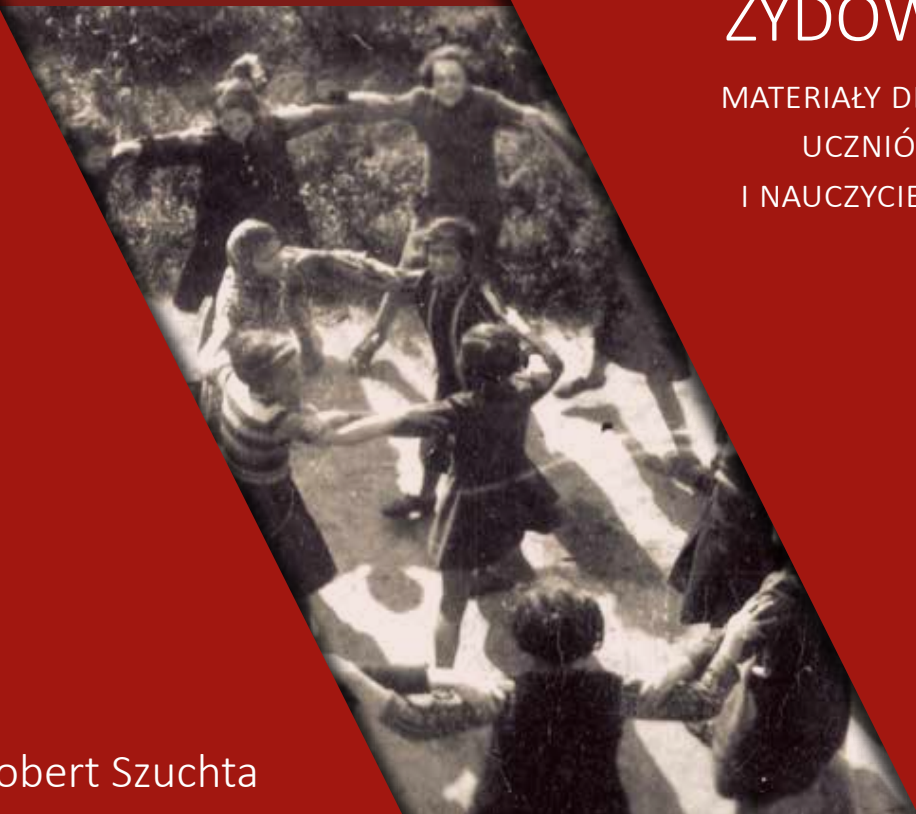


ZAGŁADA POLSKICH ŻYDÓW

MATERIAŁY DLA
UCZNIÓW
I NAUCZYCIELI

Robert Szuchta



Robert Szuchta

ZAGŁADA POLSKICH ŻYDÓW

MATERIAŁY DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI



Gdańsk 2019

Koordynator projektu
Janusz Marszalec (Muzeum Gdańska)

Projekt graficzny, skład, łamanie
Mikołaj Skrzypczak

Ilustracje ze zbiorów
Archiwum Państwowe w Warszawie,
Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie,
Muzeum Historii Żydów Polskich Polin,
United States Holocaust Memorial Museum

Wydawca
Biuro Prezydenta ds. Kultury Urzędu Miejskiego w Gdańsku
przy współpracy Muzeum Gdańska

ISBN 978-83-953443-0-5

www.gdansk.pl
www.muzeumgdansk.pl



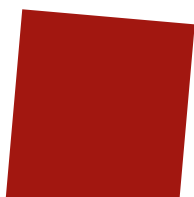
Robert Szuchta

ZAGŁADA POLSKICH ŻYDÓW

MATERIAŁY DLA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

WYDZIAŁ

Książka ta powstała z inicjatywy Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, który zachowanie pamięci o ofiarach Zagłady uznawał za osobistą powinność. O Holokauście mówił jako o bolesnej lekcji historii i ostrzeżeniu dla ludzkości. W 2019 roku przygotowywał kolejne gdańskie obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Napisał przedmowę do niniejszej publikacji, a pod pomnikiem Kindertransportów miał 28 stycznia wygłosić przemówienie. Nie będzie to już możliwe. Prezydent Miasta Wolności i Solidarności został zamordowany 14 stycznia. Pozostanie po Nim przesłanie, które – mamy nadzieję – zostanie z uwagą przeanalizowane przez Czytelników.



SPIS TREŚCI

<i>Przedmowa</i>	1
Najważniejsze pytanie	3
I. Dlaczego Żydzi?	5
II. A więc wojna!	10
III. Niemieckie plany „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”	17
IV. Getta - etap pośredni eksterminacji	20
V. Radykalizacja „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”	28
VI. Intensyfikacja Zagłady	32
VII. Akcja Reinhardt - Zagłada polskich Żydów	35
VIII. Cień Auschwitz	44
IX. Żydowski zbrojny ruch oporu	50
X. Bunt w ośrodkach zagłady i obozach. Operacja niemiecka „Erntefest”	56
XI. „Świat się dowiedział...”	59
XII. Czy tylko „bierni świadkowie”?	70
Zakończenie	75
Aneks: Żydzi w Gdańsku	78
Warto przeczytać	80

Kochani Nauczyciele, kochani Uczniowie,

WMiędzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu przekazuję Wam skromną, lecz bardzo ważną książkę. Znajdziecie tu omówienie genezy i przebiegu Zagłady polskich Żydów. Zagłady (inaczej Holocaustu) dokonano na ziemiach naszego kraju, na oczach moich rodziców i dziadków. O tym dramatycznym doświadczeniu zapewne pamiętają również najstarsi członkowie Waszych rodzin. Nie można bowiem zapomnieć o trzech milionach zamordowanych Żydów – polskich obywateli. Nie można też zapomnieć o kolejnych trzech milionach ludzi, mieszkających w krajach okupowanych przez III Rzeszę, którzy zostali zgładzeni tylko dlatego, że byli Żydami bądź za takich ich uznano w świetle zbrodniczych praw ustanowionych w niemieckiej Norymberdze w 1935 roku. To byli ludzie tacy jak my, mieli swoje marzenia, pracowali, po prostu żyli.

Nazistowskie Niemcy pod wodzą Adolfa Hitlera wymordowały niemal wszystkich europejskich Żydów. To niespotykana w historii zbrodnia. Trzeba o niej pamiętać, aby pamięć ofiar nie zaginęła. Pamięć – wierzę – będzie również zaporą przed powtórzeniem się tej strasznej historii. Taką przynajmniej mam nadzieję. Dlatego mu-

simy poznać mechanizm zbrodni i naturę totalitarnych systemów. Musimy zrozumieć, dlaczego człowiek może zarazić się nienawiścią. To najgorsza z chorób ludzkości. Objawia się najpierw raniącym słowem, potem przeraża się w przemoc fizyczną. Wystrzegajmy się jej zatem, zwłaszcza że sączona codziennie wzmacnia postawy nacjonalistyczne i ksenofobiczne. Łatwo je rozpoznać. Nacjonalizm wywyższa swój naród, a poniża i upokarza inne; ksenofobia to niechęć do obcych, wynikająca często z obawy przed nieznanym. Przecistawiamy im patriotyzm i otwartość na drugiego człowieka. Zobowiązuje nas do tego pamięć ofiar Zagłady. Nie rańmy się słowem, wybaczajmy sobie. Wspólnie odkrywajmy bolesne rany przeszłości – jako przestrogę dla naszej przyszłości.

Jestem przekonany, że ta lektura o mrocznych dziejach Zagłady pomoże Wam lepiej zrozumieć drugiego człowieka. W każdym jest wiele dobra. Pamiętajcie o tym. Musimy je tylko wydobyć, a wtedy Gdańsk będzie najcudowniejszym miejscem na Ziemi, prawdziwym Miastem Wolności i Solidarności.

Paweł Adamowicz

Prezydent Gdańska

Trudne pytania

Zagłada (*Szoa, Holokaust*) – to zapowiadana, instytucjonalnie zorganizowana i systematycznie przeprowadzona przez niemieckich nazistów i ich pomocników eksterminacja około sześciu milionów europejskich Żydów w latach II wojny światowej. Jedynym powodem dokonania tej zbrodni było to, że ofiary urodziły się Żydami. Oprócz Żydów ofiarami hitlerowskiego ludobójstwa było kilka milionów ludzi innych narodowości, m. in.: Polaków, Rosjan, radzieckich jeńców wojennych, Cyganów, a także tysiące innych osób uznanych przez nazistów jako „element aspołeczny”, czyli niegodny życia. Ogrom tej niemającej precedensu zbrodni przeraża. Było to wydarzenie, które nie tylko wpłynęło na bieg historii współczesnej, ale odcisnęło piętno na kulturze europejskiej i nadało nowy kierunek refleksji o człowieku jako istocie społecznej i jego naturze. Los, jaki ludzie zgottowali ludziom, z trudem poddaje się racjonalnemu opisowi. Wielu badaczy wskazuje na trudności, a nawet niemożność opisanie doświadczenia, które było udziałem Żydów w latach II wojny światowej. Jedni twierdzą, że *„Holokaustu nie można odmalować, opisać ani wyrazić, tę rolę może spełnić jedynie milczenie”*. Inni, że *„choć coś takiego się zdarzyło, trudno to ogarnąć wy-*

obraźnią". A mimo to ten skrajny przypadek ludobójstwa stał się przedmiotem refleksji teologów i filozofów. Jest obiektem badań historyków, politologów, socjologów oraz przedstawicieli innych nauk społecznych i humanistycznych. Do dziś jest tematem artystycznej wypowiedzi wielu malarzy, rzeźbiarzy, filmowców, pisarzy i poetów. Jest także zagadnieniem rozważanym przez pedagogów i ważnym tematem nauczaniem w czasie szkolnych lekcji historii.

Rozważając problematykę Holokaustu często zadajemy pytania: **Jak to było możliwe? Jak do tego doszło?** Pozostajemy w nadziei, że odpowiedzi pozwolą nam zrozumieć, co się wtedy wydarzyło, że poznamy mechanizmy działania człowieka, władzy, organizacji politycznych itp., co pozwoli nam uniknąć w przyszłości tak traumatycznych doświadczeń. Poznawanie historii Holokaustu ma więc wymiar praktyczny - uczymy się po to, **aby nie popełniać błędów przeszłości**. Ale rozważanie Holokaustu to także wdrażanie nas samych do **odpowiedzialności**, za siebie i swoje czyny, za bliskich, bliższe i dalsze otoczenie, w którym żyjemy. Nauka o Holokaucie to także wypełnianie **nakazu pamięci** o jego bezimiennych ofiarach. Taka właśnie myśl przyświecała Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ ustanawiającemu dzień **27 stycznia** Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Data ta nie została wybrana przypadkowo. 27 stycznia 1945 r. żołnierze 100 Lwowskiej Dywizji Piechoty, wchodzącej w skład 1 Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej, wyzwalając miasto Oświęcim, oswobodzili ok. 7,5 tys. więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. Ci, którzy przeżyli, pozostawili nam przesłanie – Nigdy więcej!



Dlaczego Żydzi?

Często zadawanym pytaniem jest pytanie o ofiary. Dlaczego Żydzi - społeczność żyjąca w diasporze od czasów antycznych, obecna w niemal wszystkich krajach Europy od zarania ich istnienia? Odpowiedzi udzielają nauki społeczne, które wskazują na rolę relacji międzygrupowych w kształtowaniu wzajemnych wizerunków swoich i obcych. Ważnym elementem tego mechanizmu poznawczego są stereotypy powstające na bazie różnych wyobrażeń i sądów o własnej grupie (autostereotyp) i innych grupach (obcych). Jednym z najsilniej wpływających na wizerunek obcej grupy był zespół poglądów na jej temat budowany na kanwie religijnej. Właśnie w ten sposób kształtował się w środowisku chrześcijańskim wizerunek wyznawców judaizmu czyli Żydów. Na bazie antyjudaizmu jako zbioru negatywnych wyobrażeń o Żydach, motywowanych religijnie, narodził się w XIX w. antysemityzm. Antysemici odwoływali się do stereotypowego wizerunku Żyda, który był uosobieniem demonicznej siły, działającej z premedytacją na szkodę rasy germańskiej. Żydów uważali za symbol

absolutnego zła, odpowiedzialnych za wszelkie niepowodzenia, które spadały na Niemców i inne narody na przestrzeni dziejów. Identyfikowali ich ze szkodnikami (szczury), drobnoustrojami (bakterie, zarazki) zakażającymi zdrowy organizm. Uważali, że Żydzi nie tylko zagrażają ludzkości, ale i z ukrycia rządzą światem, wywołują wojny i rewolucje. Dlatego nawoływali do walki z nimi, aż do ich unicestwienia. Ten swoisty rasistowski antysemityzm był ważnym elementem ideologii nazistowskiej, powstającej w okresie rozpadu II Cesarstwa Niemieckiego po I wojnie światowej i trudnych latach tworzenia nowej rzeczywistości powojennej w Republice Weimarskiej. Propaganda nazistowska zrobiła dużo, aby zwykli Niemcy uwierzyli we wpajane im od najmłodszych lat „prawdy” dotyczące Żydów. Adolf Hitler był zwolennikiem takich poglądów i zagorzałym ich propagatorem.

Wojna, do której dążył Adolf Hitler, oznaczała dla wielu skupisk żydowskich w Polsce i Europie ich unicestwienie. Przywódca III Rzeszy zapowiadał ją na długo przed objęciem władzy w Niemczech. Jednak dopiero po 1933 r. Niemcy mogli przystąpić do realizacji planów swojego przywódcy. We wrześniu 1935 r. obradujący w Norymberdze zjazd partii hitlerowskiej (NSDAP) uchwalił rasistowskie tzw. Ustawy Norymberskie, na mocy których Żydzi niemieccy zostali pozbawieni praw obywatelskich. Zdecydowano, że Żydem jest każdy, kogo co najmniej troje dziadków należało do gminy wyznaniowej żydowskiej. Rasistowskie ustawodawstwo niemieckie skierowane było także przeciwko Cyganom, których uznano za rasę genetycznie zdeterminowaną do popełniania przestępstw, co miał potwierdzać ich wędrowny tryb życia.

W listopadzie 1938 r. w całym kraju przeprowadzono

bezprecedensową akcję, która do historii przeszła jako „noc kryształowa”. W nocy z 9 na 10 listopada bojówki hitlerowskie w dziesiątkach miast niemieckich podpały synagogi, wybijały szyby w sklepach, magazynach i domach żydowskich.



Zniszczona witryna sklepu żydowskiego w Berlinie w czasie „nocy kryształowej”, 9-10 listopada 1938 r. USHMM, PD

Ofiarami pogromu listopadowego padły tysiące Żydów, zamordowanych zostało ok. 90 osób, a blisko 30 tys. skierowano do pierwszych obozów koncentracyjnych, gdzie zostali poddani brutalnemu traktowaniu, w wyniku którego wielu z nich zmarło. Cała akcja obliczona była na zmuszenie Żydów do emigracji z Niemiec oraz przejęcie ich majątku. Nie wszystkim Żydom niemieckim udało się emigrować. W późnych latach 30. XX w. wiele państw kolonialnych wraz z USA wprowadziło kwoty emigracyjne drastycznie ograniczając emigrację żydowską. Spośród ponad pół miliona Żydów mieszkających w Niemczech przed 1933 r. do wybuchu II wojny światowej emigrowało (głównie do USA) prawie 300 tys. Tymczasem agresywna polityka aneksji (Anschluss Austrii - marzec 1938, zajęcie czeskich Sudetów - wrzesień 1938, likwidacja państwowości Czechosłowacji - marzec 1939 i utworzenie Protektoratu Czech i Moraw) prowadziła do powiększenia terytorium III Rzeszy oraz zwiększenia liczby zamieszkujących ją Żydów. Dokonując kolejnych aneksji, Hitler przypisywał Żydom wpływ na obrót sytuacji politycznej w Europie i przestrzegał, że zakończy się to ostatecznym unicestwieniem rasy żydowskiej. Mówił o tym w przemówieniu na temat polityki zagranicznej III Rzeszy, które wygłosił w niemieckim parlamencie 30 stycznia 1939.

Przemówienie A. Hitlera na temat polityki zagranicznej Niemiec, 30 stycznia 1939 r. (fragmenty)



Jedną rzecz chciałbym powiedzieć w tym dniu, który może okazać się pamiętnym dla innych, jak również i dla nas Niemców. W moim życiu bardzo często udawało mi się trafnie

przewidywać przyszłość, lecz zwykle wtedy, z tego powodu, kpiono sobie ze mnie. W okresie, kiedy walczyłem o władzę, byli to głównie Żydzi, którzy przyjęli moje przepowiednie ze śmiechem, gdy mówiłem, że pewnego dnia przejmę przywództwo państwa, a z nim całego narodu, i że będę potem mógł, m.in. rozwiązać problem żydowski. Ich śmiech był głośny, jednak myślę, że od pewnego czasu już się nie śmieją. Dzisiaj jeszcze raz będę prorokiem. Jeżeli międzynarodowym żydowskim finansistom w Europie i poza nią uda się znowu wciągnąć narody w wojnę światową, wtedy rezultatem jej już nie będzie bolszewizacja świata i triumf żydostwa, lecz unicestwienie rasy żydowskiej w Europie!

„Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich”, pod redakcją Aliny Skibińskiej i Roberta Szuchty, Warszawa 2010, dok. 8, s. 47





1

A więc wojna!

Wybuch II wojny światowej oznaczał zupełnie nowy etap w polityce niemieckiej wobec Żydów. Terytorium Polski, zaatakowanej przez dwa ościennie mocarstwa, zostało podzielone pomiędzy agresorów. 28 września Niemcy i ZSRR podpisując w Moskwie traktat o granicy i przyjaźni podzieliły terytorium II Rzeczypospolitej na dwie części: Wschodnia Polska (ok. 51% terytorium i ok. 13 mln ludności) została zajęta przez ZSRR, ziemie zachodnie z Pomorzem, Śląskiem i Wielkopolską oraz centralne z Mazowszem (49% terytorium i ok. 22 mln ludności) zostały zajęte przez Niemcy. Z rozkazu Hitlera ziemie zachodnie zostały natychmiast wcielone do Rzeszy, natomiast z reszty zajętego przez armię niemiecką terytorium utworzono Generalne Gubernatorstwo pod niemieckim zarządem cywilnym.

Terytorium Generalnego Gubernatorstwa miało być rezerwuarem niewolniczej siły roboczej wykorzystywanej w utworzonych tu niemieckich zakładach przemysłowych, a także miejscem przesiedlenia Polaków i Żydów z ziem wcielonych do Rzeszy. Ziemie polskie

wcielone do Rzeszy miały być oczyszczone z niepożądanego elementu etnicznego i poddane natychmiastowej germanizacji, poprzez osiedlenie na nich kolonistów niemieckich z krajów bałtyckich.

W Polsce ostatnie tygodnie pokoju upływały na gorączkowych przygotowaniach do wojny. Tak jak całe społeczeństwo polskie, organizacje żydowskie, stowarzyszenia i partie polityczne włączyły się do tych przygotowań. Przekazywano duże sumy pieniędzy na dozbrojenie armii polskiej, ufundowano nawet samolot im. Młodzieży Żydowskiej. Kiedy pod koniec sierpnia ogłoszono mobilizację do wojska polskiego, zmobilizowano także ponad 100 tys. Żydów polskich w wieku poborowym. Z chwilą wybuchu wojny 1 września 1939 r. tysiące Żydów zaangażowało się w organizowanie samoobrony, obrony przeciwlotniczej i innych służb pomocniczych. 2 września, na nadzwyczajnym posiedzeniu polskiego parlamentu, ostatni przewodniczący Koła Żydowskiego Salomon Seidenman wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, *„iż ludność żydowska w Polsce bez żadnych zastrzeżeń oddaje się do dyspozycji Naczelnego Dowództwa i staje do apelu, gotowa ponieść wszelkie ofiary, jakich chwila dziejowa wymaga”*. Grupy cywilów, w tym rabini warszawscy, ochoczo zgłaszali się do prac ziemnych przy kopaniu rowów przeciwczołgowych na warszawskiej Woli, przygotowując stolicę do obrony.

Mimo to dawały o sobie znać dawne uprzedzenia, a nawet wrogość. Kiedy prezydent Warszawy Stefan Starzyński powołał Stołeczny Komitet Samoobrony Społecznej, którego zadaniem była współpraca z innymi służbami w utrzymaniu porządku w mieście, kierownictwo tej instytucji odmówiło przyjmowania Żydów. Żydzi powołali więc Żydowski Komitet Obywatelski miasta

Ortodoksyjni Żydzi kopiący rowy przeciwczołgowe
na warszawskiej Woli, wrzesień 1939 r.

Archiwum Yad Vashem, PD



stołecznego Warszawy, który organizował pomoc dla uchodźców i bezdomnych. Samorzutnie powstające Komitety Domowe żywiły tysiące uchodźców. Jednak w wielu relacjach żydowskich dotyczących tego okresu powtarza się informacja, że podczas bombardowania Warszawy Żydów niechętnie wpuszczano do miejskich schronów, że wyrzucano ich z kolejek po żywność i rabowano żydowskie sklepy.

Agresorzy wykazali się niezwykłą brutalnością już w pierwszych tygodniach wojny. Represje wobec ludności żydowskiej przybrały postać spontanicznych aktów znęcania się i poniżania; miały charakter dokuczliwych szykan, ale także bestialskich mordów.

Bezczeszczono żydowskie cmentarze i synagogi, plądrowano sklepy, grabiono mienie. W trakcie wrześniowych działań wojennych żołnierze Wehrmachtu traktowali Żydów ze szczególnym okrucieństwem. Z niektórych miejscowości leżących blisko obszaru działań wojsk radzieckich (Pułtusk, Sierpc, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg) Żydzi zostali wygnani do strefy mającej przypaść ZSRR. Wypędzeniom towarzyszyły gwałty i grabieże. Szczególnie dotkliwe represje spotkały Polaków i Żydów zamieszkujących ziemie polskie wcielone do



Niemieccy żołnierze znęcają się nad starym Żydem. To częsta forma „zabawy” jakiej niemieccy żołnierze oddawali się wkraczając na ziemie polskie we wrześniu 1939 r.

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin



Wysiedlenie Polaków z Wielkopolski,
wrzesień/październik 1939 r.

Wikipedia

Rzeszy. Na Pomorzu do końca roku zabito około 7 tys. osób. Tu także Niemcy dokonali jednego z największych mordów, rozstrzeliwując na przełomie 1939 i 1940 r. w Piaśnicy koło Wejherowa ok. 12 tys. osób, głównie Polaków z Pomorza, ale także przywiezionych z głębi Rzeszy przeciwników politycznych (rodziny należące do polskiej mniejszości narodowej oraz pochodzenia czeskiego i niemieckiego). 2 września 1939 r. utworzono nieopodal wsi Sztutowo koło Gdańska obóz koncentracyjny KL Stutthof dla spodziewanych organizatorów antyniemieckiego ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim. Jesienią 1939 r. wygnano na teren Generalnego Gubernatorstwa (GG) tysiące Żydów i Polaków. Żydów ze Śląska potraktowano w szczególny sposób, nie dając im możliwości wyboru miejsca osiedlenia. Do GG deportowano też Żydów z Prus Wschodnich, a także częściowo z Łodzi i okręgu łódzkiego.

Pierwsze prześladowania, grabieże i narastający terror niemiecki spowodowały, że wielu obywateli Polski zdecydowało się uciec na Wschód. 350 tys. spośród 600-tysięcznej ich masy stanowili właśnie Żydzi z Polski zachodniej i centralnej. Byli to tzw. *bieżący*.

Nieco odmienny charakter miała okupacja wschodnich terenów państwa polskiego przez ZSRR. W początkowym okresie po ich zajęciu przez Armię Czerwoną okupanci starali się prowadzić politykę *divida et impera* (dziel i rządź). Tworzyli z miejscowej ludności, faworyzując przy tym mniejszości narodowe, tymczasowy aparat administracyjny. Dla zamieszkujących te tereny Ukraińców, Białorusinów czy Żydów sytuacja ta oznaczała szybki, ale pozorny, awans społeczny. Stąd też niektórzy przedstawiciele tych mniejszości chętnie wspierali tworzący się nowy aparat administracyjny. Okupant sowiecki, zgodnie z założeniami ideologii komunistycznej, stosując kryteria klasowe, od samego początku skierował swe represje przeciwko wrogom klasowym. Do tej grupy zaliczono inteligencję, księży, właścicieli majątków ziemskich, zakładów pracy, fabryk, osadników wojskowych, urzędników państwowych, w tym kolejarzy, leśników, policjantów. Z przedwojennej struktury społecznej na Kresach Wschodnich wynikało, że najliczniejszą grupę wrogów klasowych na tym terenie stanowią Polacy. Wobec tych grup zastosowano przemoc i represje. Właściciele wszelkich dóbr zostali ich pozbawieni, majątki państwowe i większe prywatne zostały znacjonalizowane i przejęte na własność państwa radzieckiego. Szybko nastąpiła fala aresztowań polskiej inteligencji, podejrzanej o organizowanie i sprzyjanie ruchowi oporu przeciwko władzy radzieckiej. Wydano serię rozporządzeń zakazujących zbierania się w grupach, nakazujących

usunięcie godeł państwowych i oficjalnych portretów polskich mężów stanu z urzędów, szkół i miejsc publicznych.

W więzieniach, obozach i innych miejscach odosobnienia osadzono około 200 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, w tym polskich oficerów, którzy dostali się do sowieckiej niewoli we wrześniu 1939 r. Nadal aresztowano działaczy politycznych, inteligencję, duchownych katolickich i właścicieli majątków i zakładów produkcyjnych jako wrogów klasowych.

Przejawem zaplanowanych represji wobec obywateli państwa polskiego było przeprowadzenie czterech akcji deportacyjnych w głąb ZSRR (Syberia, Kazachstan i inne). Pierwsza deportacja miała miejsce już w styczniu 1940 r., ostatnia w przeddzień agresji niemieckiej w czerwcu 1941 r. Łącznie NKWD deportowało – według jego własnych danych – od 330 do 340 tys. ludzi. Większość z nich – około 60 procent - było narodowości polskiej.

Ze wszystkich środków terroru, które Sowietzi zastosowali na Kresach, najgorsze były masowe rozstrzeliwania. 5 marca 1940 r. Biuro Polityczne Komunistycznej Partii ZSRR, zgodnie z propozycją szefa NKWD- Ławrientija Berii popartą przez Józefa Stalina, postanowiło wymordować internowanych w obozach w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie oficerów Wojska Polskiego. Wśród zamordowanych było od 700 do 800 Żydów, w tym major Baruch Steinberg, naczelny rabin Wojska Polskiego.





Niemieckie plany

„ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”

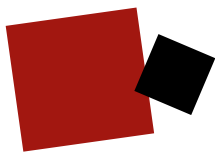
Niemieckie plany dotyczące traktowania ludności żydowskiej zostały określone w telefonogramie rozсланym 21 września 1939 r. przez Reinhardta Heydricha do dowódców Einsatzgruppen. Szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) nakazywał tworzenie rad żydowskich (Judenrat), które miały realizować rozkazy okupantów oraz przeprowadzać spisy ludności żydowskiej i ich majątku. W dalszej kolejności planowano skoncentrowanie Żydów w większych miastach (gminy żydowskie liczące mniej niż 500 osób miały być rozwiązane, a ich mieszkańcy skierowani do większych ośrodków), przez które przebiegały linie kolejowe. Wybranie takich miast podyktowane było planowanym na przyszłość „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”, którego form na razie nie precyzowano.

Na terytoriach okupowanych przez III Rzeszę znalazły się ponad 2 miliony Żydów, z czego w Generalnym Gubernatorstwie ponad 1 400 tys., a ponad 650 tys. na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Do końca marca 1940 r. kilkadziesiąt tysięcy tych ostatnich deportowano do Ge-

neralnego Gubernatorstwa. Jednak zamysł wysiedlenia wszystkich Żydów okazał się niewykonalny. Planowano utworzenie tzw. „rezerwatu żydowskiego” w okolicach miasteczka Nisko na Lubelszczyźnie, gdzie zamierzano zgromadzić wszystkich przesiedlanych Żydów. W tym celu przystąpiono nawet do wysiedlania wsi polskich z okolic Niska, aby przygotować miejsce dla nowych przesiedleńców. Prowadzone działania wojenne oraz logistyka przedsięwzięcia uniemożliwiły realizację planu. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r., rozważano plan przesiedlenia wszystkich Żydów znajdujących się w niemieckiej strefie wpływów na wyspę Madagaskar, leżącą u wschodnich wybrzeży Afryki. Realizacji tej koncepcji nazywanej „terytorialnym rozwiązaniem kwestii żydowskiej” zaniechano wraz z klęską Niemiec w bitwie o Anglię.

Niezależnie od prób „terytorialnego rozwiązania” Niemcy prowadzili brutalną politykę zmierzającą do pozbawienia Żydów praw publicznych oraz podjęcia podstaw ich egzystencji. Począwszy od jesieni 1939 r. wprowadzono cały szereg zarządzeń ograniczających możliwości wyboru miejsca pobytu, poruszania się w obrębie miast i podróżowania, wprowadzono przymus pracy dla Żydów (na Polakach ciążył obowiązek pracy). Od 1 grudnia 1939 r. rozporządzeniem generalnego gubernatora Hansa Franka wprowadzono na terenie Generalnego Gubernatorstwa obowiązek noszenia przez Żydów białej opaski z gwiazdą Dawida. W 1941 i 1942, a nawet w 1944 r. obowiązek taki wprowadzono w innych zależnych lub okupowanych przez Niemców krajach, np. w Holandii, Danii, Belgii, Francji, na Węgrzech, Słowacji, a także w samych Niemczech. Zwyczaj oznaczenia żyda - wyznawcy judaizmu tzw. znakiem

hańby znany i rozpowszechniony był już w średniowieczu. Całkowite odseparowanie Żydów od ludności „aryjskiej” oraz ich skoncentrowanie miały jednak zapewnić getta.





T

IV

Getta

etap pośredni eksterminacji

Pierwsze getto utworzono 8 października 1939 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Następne w Puławach i Radomsku (grudzień 1939 r.). W sumie na okupowanych ziemiach polskich (głównie na terenie Generalnego Gubernatorstwa) utworzono ich około 600. Od połowy 1941 r. Niemcy tworzyli getta na zajmowanych terenach Europy Wschodniej: na Litwie, Łotwie, Estonii, Białorusi, Ukrainie, Rosji, Mołdawii. Do największych należały getta w Łodzi i Warszawie.

8 lutego 1940 r. wyznaczono teren getta w Łodzi i określono terminy i sposoby przeniesienia do niego Żydów. Getto łódzkie zlokalizowano w najbiedniejszej części miasta, gdzie skupiono ponad 200 tys. ludzi. Oprócz 170 tys. Żydów z Łodzi i okolicznych miejscowości, na przełomie października i listopada 1941 r., do getta łódzkiego przesiedlono 20 tys. Żydów z Austrii, Czech, Luksemburga i Niemiec. W listopadzie 1941 r. na terenie tego getta utworzono izolowany obóz dla 5 tys. Cyganów przywiezionych tu z pogranicza węgiersko-austriackiego. Zostali oni zamordowani w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem.

2 października 1940 r. przystąpiono do tworzenia getta w Warszawie. W ciągu najbliższych dni ulice Warszawy stały się widownią prawdziwej „wędrówki ludów”. Do „żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej” przesiedlono 138 tys. Żydów z innych części miasta. Polacy, którzy musieli zwolnić lokale mieszkaniowe dla nowych lokatorów - w liczbie 113 tys. - zostali przesiedleni poza obręb getta, które stało się największym gettem w okupowanej przez Niemców Europie. Skupiono tu na powierzchni 307 ha (około 4 km²) około 400 tys. Żydów. Latem 1941 r., w momencie największego zagęszczenia dzielnicy zamkniętej, liczyła ona około 460 tys. mieszkańców (według danych niemieckich nawet 490 tys.).

1 kwietnia 1940 r. zaczęto wznosić pierwsze mury wokół północnej, zamieszkałej głównie przez Żydów, części miasta, którą Niemcy uznali za „izolowany teren epidemiczny”. 16 listopada 1940 r. getto zostało za-

Budowa muru getta w Warszawie przy pl. Grzybowskiem
Archiwum Państwowe w Warszawie



mknięte i odcięte od reszty miasta. Otoczono je murem trzymetrowej wysokości, podwyższonym jeszcze o metr ogrodzeniem z drutu kolczastego.

Dostępu do getta strzegły od zewnątrz posterunki niemieckiej policji [*Schutzpolizei*] oraz polskiej policji zwanej od koloru munduru granatową, od wewnątrz – żydowska służba porządkowa, potocznie zwana policją żydowską. Za wykonywanie zarządzeń i poleceń władz niemieckich uczyniono odpowiedzialnymi Rady Żydowskie, tzw. Judenraty. Z czasem zakres spraw, którymi miały zajmować się Judenraty powiększał się. Poszczególne wydziały Rad Żydowskich odpowiadały za zbórkę podatków i wyznaczanych przez Niemców kontrybucji, utrzymywanie instytucji pomocy społecznej - szpitali, sierocińców, domów starców, domów noclegowych, tanich stołówek. Odpowiedzialne były za dostarczanie robotników żydowskich, którzy zatrudniani byli w przedsiębiorstwach niemieckich. Judenraty tworzone zazwyczaj z osób znanych i cieszących się autorytetem w środowisku miejscowym. Prezesem Judenratu w Warszawie został inż. Adam Czerniaków, znany przedwojenny działacz społeczny i samorządowy. W getcie łódzkim funkcję tę objął Chaim Rumkowski, przemysłowiec i przedwojenny działacz filantropijny.

Bieg życia codziennego w getcie wyznaczały zarządzenia władz niemieckich, rozporządzenia Judenratów oraz potrzeby i troski samych mieszkańców. Żydów obowiązywały godziny policyjne, w których nie wolno im było przebywać na ulicach, a następnie zakaz opuszczania terenu getta pod karą śmierci. Możliwe to było jedynie w wyjątkowych wypadkach, które określały władze niemieckie. W związku z wprowadzeniem reglamentacji żywności i drastycznym ograniczeniem jej ilości przypa-

dającej na osobę, powszechnym zjawiskiem występującym w gettach był głód oraz „szmugiel” (przemyt) żywności do getta. Dla wielu rodzin żydowskich szmugiel był jedynym źródłem żywności, pozwalającym trwać na granicy życia i śmierci głodowej.

Politykę wyniszczenia biologicznego mieszkańców getta ilustrują dane dotyczące wartości odżywczych posiłków. Dzienna wartość kaloryczna oficjalnych przydziałów kartkowych na przełomie 1940 i 1941 r. w getcie warszawskim wynosiła ok. 200 kalorii na osobę. Dla porównania przypomnijmy, że w tym czasie wartość odżywcza przydziałów żywności dla Polaków wynosiła ok. 700 kalorii, a dla Niemców 2600 kalorii. Warto pamiętać, że minimum fizjologiczne dla człowieka niepracującego ustalone przez komitet ekspertów Ligi Narodów przed wojną wynosiło 2400 kalorii dziennie. Brak żywności uzupełniano więc na czarnym rynku, kupując ją po zawyżonych cenach lub „szmuglując” z narażeniem życia z tzw. „aryjskiej strony”. Ofiarami głodu były najczęściej dzieci, żebracy oraz ludność przesiedlana z innych miejscowości lub krajów Europy Zachodniej. W getcie warszawskim w styczniu 1941 r. zmarło 898 osób, w lutym - 1023, a w marcu 1608.

Innym powodem wysokiej śmiertelności były choroby zakaźne dziesiątkujące mieszkańców gett. Stałym problemem służb medycznych, szpitali, sierocińców było zapobieganie durowi, tyfusowi, gruźlicy i innym chorobom. Zatrważające warunki higieniczne, ciasnota, ciągłe niedożywienie, a także przymusowa bezczynność, uczucie zagubienia i osamotnienia, brak nadziei na przetrwanie, załamanie psychiczne przyczyniały się do wzrostu śmiertelności wśród mieszkańców gett. Od połowy 1941 r. zaostorzono kontrolę gett. 15 października 1941 r.

w Generalnej Guberni wprowadzono karę śmierci za ich opuszczanie bez specjalnego zezwolenia. Śmiercią karano też Polaków udzielających pomocy lub schronienia Żydom opuszczającym nielegalnie getto.

Pomimo skrajnie trudnych warunków w wielu gettach prowadzono ożywioną działalność społeczną, charytatywną, kulturalną i polityczną. Sprawą pierwszej wagi było zorganizowanie pomocy i wsparcia dla uchodźców, przesiedleńców i powiększającej się liczby ludzi pozostających bez środków do życia. W tym celu utworzono Żydowską Samopomoc Społeczną, Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej i inne organizacje. Centrum tej działalności było getto warszawskie. To tutaj toczyło się życie kulturalne, rozwijała się tajna edukacja, wychodziła prasa konspiracyjna. Na szczególną uwagę zasługuje działalność dokumentacyjna prowadzona przez zespół kierowany przez historyka Emanuela Ringelbluma. Z jego inicjatywy jesienią 1940 r. powstało konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego, noszące kryptonim „Oneg Szabat” (Radość Sobotnia), którego celem było gromadzenie i zabezpieczenie materiałów dotyczących losów ludności żydowskiej w czasie wojny. Po zakończeniu wojny udało się odnaleźć w gruzach getta warszawskiego dwie z trzech ukrytych części archiwum. Dziś dokumenty władz okupacyjnych, instytucji żydowskich, Judenratów, legalna i nielegalna prasa wydawana w gettach, zapiski autobiograficzne relacji osób z różnych gett i obszarów okupowanych ziem polskich przechowywane są w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Cały zasób, liczący kilkaset tysięcy kart, w 1999 r. został umieszczony przez Komitet UNESCO na liście najcenniejszych zabytków należących do dziedzictwa światowego – „Pamięć Świata”.

W getcie warszawskim, gdzie znalazło się stosunkowo dużo inteligencji żydowskiej, wydawano ok. 70 tytułów prasowych, z tego 40 w jidysz, 20 w języku polskim i 10 w języku hebrajskim. Najczęściej przepisywano je ręcznie. Na ich łamach nie tylko publikowano artykuły o aktualnym położeniu Żydów, lecz także prowadzono spory ideowe, dyskutowano o przyszłości. Organizowano akademie rocznicowe, odczyty poezji, debaty publiczne. W getcie łódzkim, gdzie dominowali robotnicy żydowscy, rozwijały działalność partie lewicowe i związki zawodowe.

Oprócz skrajnie ubogich mas w dużych gettach mieszkali też ludzie zamożni. Działały kawiarnie, kabarety i teatry; Żydzi prowadzący interesy z Niemcami zdobywali fortuny. Na scenach występowali wybitni przedwojenni twórcy kultury – aktorzy, poeci, śpiewacy, członkowie orkiestr symfonicznych. Wielu z nich, ponieważ nie mieli środków na utrzymanie, dawało występy na ulicach i podwórzach lub w małych lokalach w nadziei na skromne datki od widzów. W gettach Warszawy, Krakowa, Wilna, Łodzi organizowano koncerty i występy solistów. Wybitny kompozytor i pianista Władysław Szpilman wspominał po wojnie, że w teatrze Femina na Lesznie w Warszawie raz w tygodniu odbywały się koncerty Żydowskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą znanego kompozytora, dyrygenta i wiolonczelisty Mariana Neuteicha.

Od samego początku, z powodu zamknięcia szkół na rozkaz okupantów, w gettach organizowano tajne komplety, na których uczyły się dzieci i młodzież szkolna, a także kontynuowano nielegalne studia wyższe. Dzięki staraniom Rad Żydowskich w niektórych gettach udało się uzyskać od Niemców zgodę na uruchomienie szkol-

nictwa powszechnego i zawodowego. Dla starszej młodzieży w getcie warszawskim wykłady z medycyny prowadził m.in. prof. Ludwik Hirszfeld. W getcie wileńskim organizowano kursy matematyki, chemii, fizyki, filozofii i innych przedmiotów. Szczególną troską otaczano dzieci z sierocińców, by mogły zaznać w miarę normalnego życia. Pod kierunkiem wychowawców przygotowywały, a następnie publicznie prezentowały spektakle teatralne. W getcie warszawskim szczególną popularnością cieszyły się dziecięce występy z okazji świąt żydowskich.



Grupka dzieci żydowskich z wychowawcami
na kolonii letniej w Marysinie pod Łodzią, lato 1940 r.

Wikipedia

W dużych gettach działały partie polityczne, organizacje społeczne i stowarzyszenia religijne. Duża część młodzieży była zrzeszona w organizacjach afiliowanych przy partiach politycznych. Wśród nich znaleźli się: Mordechaj Anielewicz, wychowawca młodzieży zrzeszonej w Haszomer Hacair (Młody Strażnik) i Cywia Lubetkin z Droru. Ruch młodzieżowy w czasie okupacji odegrał ważną, a według niektórych historyków zasadniczą rolę w organizowaniu żydowskiego ruchu oporu.

Niemcy – w dążeniu do złamania duchowości żydowskiej – już z początkiem 1940 r. wprowadzili zakaz modlitw w synagogach i prywatnych mieszkaniach. Zamknęli wszystkie mykwy, uniemożliwiając religijnym Żydom rytualną kąpiel. Zakazali też uboju rytualnego zwierząt. Przestrzeganie zasad religijnych w getcie (m.in. koszeru) graniczyło z niemożliwością. W tych okolicznościach rabin Izaak Nissenbaum z getta warszawskiego jako pierwszy sformułował koncepcję *Kidusz ha-chajim* (z hebr. „uświęcenie życia”). Uzasadniona przez rabina postawa nakładała na mieszkańców zamkniętej dzielnicy obowiązek samoobrony i ratowania życia. Umożliwiło to zmianę postrzegania obowiązków religijnych – w obliczu śmierci głodowej można było np. spożywać niekoszerną żywność. Idea *Kidusz ha-chajim* wzywała też do przeciwstawienia się okupantowi i odrzucenia bierności, fatalizmu, poddawania się eksterminacji jako losu danego od Boga. To pozwalało ortodoksyjnym i bezwyznaniowym Żydom na spotkanie we wspólnej walce w obliczu Zagłady.




 ה

V

Radykalizacja
„ ostatecznego rozwiązania
kwestii żydowskiej
”

Wybuch wojny z ZSRR stał się momentem zwrotnym w dziejach europejskich Żydów. 22 czerwca 1941 r. w ślad za oddziałami Wehrmachtu na froncie wschodnim pojawiły się cztery zmotoryzowane grupy policyjne Einsatzgruppen. Do ich zadań należało podejmowanie zdecydowanych działań wobec działaczy komunistycznych, partyzantów oraz żydowskich mężczyzn posądzanych o sprzyjanie władzom komunistycznym oraz dławienie wszelkich przejawów czynnego lub biernego oporu. Jeszcze przed agresją na ZSRR wydany został rozkaz do żołnierzy niemieckich, który stanowił, że oficerowie Armii Czerwonej (tzw. komisarze polityczni) oraz Żydzi walczący w jej szeregach nie będą uznani za żołnierzy, w związku z czym nie należy brać ich do niewoli. Powinni zostać rozstrzelani na miejscu. 2 lipca 1941 r. Reinhardt Heydrich do dowódców Einsatzgruppen powtórzył zapis rozkazu czerwcowego o „komisarzach politycznych” oraz podkreślił konieczność zabijania Żydów pełniących tę funkcję. Oddziały Einsatzgruppen wyposażone w kompetencje bezwzględного traktowania wroga ideologicznego Rzeszy rozpoczęły swą makabryczną działalność.

Tajny rozkaz pułkownika Maxa Montuy z Centralnego Pułku Policji o sposobie organizowania masowych mordów ludności żydowskiej na Wschodzie z 11 lipca 1941 r.

Poufne!

1. Zgodnie z rozkazem Wysokiego Dowódcy SS i Policji [...] wszyscy Żydzi płci męskiej w wieku od siedemnastu do czterdziestu pięciu lat uznani za winnych szabrowania mają zostać rozstrzelani zgodnie z prawem stanu wojennego. Egzekucje mają odbyć się poza miastami, wioskami i głównymi drogami. Groby zostaną zamaskowane w taki sposób, aby nie powstał w ich rejonie punkt docelowy pielgrzymek. Zakazuję fotografowania egzekucji i udzielania zgody na obecność widzów. Zarówno informacje o egzekucjach, jak i o miejscach pochówku mają zostać utrzymane w tajemnicy.

2. Na komendantach batalionów i kompanii ciąży szczególna odpowiedzialność za duchową opiekę nad osobami biorącymi udział w tego typu działaniach. Przykre wrażenia z codziennych zajęć powinny zostać zneutralizowane przez zapewnianie im wieczornych atrakcji. Oprócz tego funkcjonariuszy należy stale utwierdzać w przekonaniu o politycznej konieczności takich rozwiązań.

Christopher R. Browning, „Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i ostateczne rozwiązanie w Polsce”, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa 2000, s. 29

W pierwszym tygodniu lipca 1941 r. w podróż inspekcyjną na Wschód udał się Himmler odwiedzając Grodno, Augustów i Białystok. Pod koniec lipca ponowił wizytę na Wschodzie, odwiedził m. in. Kowno i Rygę. Wszędzie asystował przy masowych rozstrzeliwaniach wrogów Rzeszy niemieckiej. Według współczesnych historyków wtedy właśnie wydał rozkaz masowego mordowania żydowskich kobiet i dzieci. Istotnie, od sierpnia 1941 r. w sprawozdaniach dowódców Einsatzgruppen pojawiają się liczby żydowskich ofiar sięgające kilku tysięcy dziennie. Na przykład w dniach 27-30 sierpnia pododdziały Einsatzgruppen C uczestniczyły w rozstrzelaniu 23 600 żydowskich kobiet, dzieci i mężczyzn w Kamieńcu Podolskim. Te same jednostki w dniach 29 i 30 września brały udział w mordzie 33 771 Żydów w Babim Jarze koło Kijowa. Terenem działania Einsatzgruppen był szeroki pas Europy Wschodniej ciągnący się od krajów bałtyckich na północy (Łotwa, Estonia, Litwa) poprzez ziemie Białorusi, wschodnie ziemie Polski (Lubelszczyzna), Ukrainę, po Besarabię i Krym w rejonie Morza Czarnego. Według ustaleń historyków ofiarami Einsatzgruppen na Wschodzie do końca grudnia 1941 r. były 462 tys. Żydów, a do końca ich działalności na Wschodzie prawie 2 miliony.

Latem 1941 r. wzdłuż linii frontu radziecko-niemieckiego na Wschodzie przetoczyła się fala krwawych pogromów antyżydowskich, którym Niemcy nie przeszkadzali, a czasem je inspirowali. W pogromach brali udział mieszkańcy zajętych teraz przez wojska niemieckie terytoriów, które do tej pory okupował ZSRR: Litwini, Ukraińcy, Rumuni i Polacy. Lokalne społeczności, wśród których żywy był przedwojenny stereotyp „żydokomuny”, brały teraz odwet za rzekomą masową kolabora-

cję miejscowych Żydów z aparatem władzy i represji w okresie okupacji sowieckiej tych terenów, czyli w latach 1939-1941. Warto jednak pamiętać, że w świetle badań współczesnych historyków skala poparcia przez Żydów sowieckiego aparatu władzy była daleka od powszechnego.

Do okrutnych wydarzeń doszło pod koniec czerwca na Litwie i Ukrainie. W dniach 25-29 czerwca 1941 r. miejscowa ludność litewska wzięła udział w krwawym pogromie w Kownie, w wyniku którego zginęło 2500 kowieńskich Żydów. W tym samym czasie mieszkańcy Lwowa zorganizowali kilkudniowy pogrom Żydów w tym mieście. Głośne stały się masowe zabójstwa Żydów w Radziłowie (7 lipca) i Jedwabnem (10 lipca) w Łomżyńskim, gdzie miejscowa ludność polska znęcała się a następnie spaliła żywcem w położonych na skraju obu miejscowości stodołach kilkuset Żydów. W tym samym czasie na pograniczu Mazowsza i Podlasia doszło do antyżydowskich wystąpień w kilkudziesięciu miejscowościach. Podobnym okrucieństwem charakteryzowały się pogromy organizowane przez Rumunów w wielu miejscowościach Besarabii.



Intensyfikacja Zagłady

Pomimo ogromnej liczby zamordowanych na Wschodzie, tempo zabijania - zdaniem Hitlera - było wciąż niewystarczające. Ponadto masowe rozstrzelanie wpływało deprymująco na żołnierzy niemieckich. Wśród członków pododdziałów Einsatzgruppen oraz jednostek pomocniczych szerzyło się nadużywanie alkoholu. Dodatkowym argumentem przemawiającym za ich wstrzymaniem był fakt, iż wciąganie miejscowej ludności do akcji antyżydowskich przysparzało Niemcom

Niemieccy żołnierze gromadzą żydowskich starców, kobiety i dzieci przed akcją likwidacyjną na Litwie.

USHMM, PD

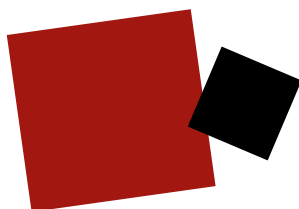


zbyt dużo świadków zbrodni, którą przecież zamierzali ukryć przed światem. Wreszcie, po paru miesiącach działalności mobilnych oddziałów śmierci okazało się, że realizacja zakładanych planów, przed zakończeniem wojny z ZSRR, będzie niemożliwa.

W związku z tym władze w Berlinie zaczęły poszukiwać bardziej efektywnych, mniej deprymujących żołnierzy, możliwych do ukrycia przed powszechną opinią publiczną, tanich i szybkich metod uśmiercania Żydów. Postanowiono wykorzystać doświadczenia zdobyte w czasie realizacji programu państwowej eutanazji (Akcja T4), trwającej w Niemczech od 1939 r. Polegała ona na uśmiercaniu w wydzielonych szpitalach osób, które uważano za nieuleczalnie chore, chore psychicznie, niedorozwinięte, jednym słowem, które uznano za zagrażające czystości rasy aryjskiej, a więc niegodne, aby żyć. Osoby te były uśmiercane przez niemieckich lekarzy tlenkiem węgla w komorach gazowych, a ich ciała były palone w przyszpitalnych krematoriach. W II połowie 1941 r. przeprowadzono pod kierunkiem inżynierów niemieckich próby z gazowaniem ludzi w mobilnych komorach gazowych (w specjalnie skonstruowanych samochodach ciężarowych) w obozie w Chełmnie nad Nerem w Kraju Warty. We wrześniu tego roku przeprowadzono też w KL Auschwitz pierwszą próbę mordowania więźniów przy użyciu gazu cyjanowodoru nazywanego „Cyklonem B”.

Eskalacja działań wymierzonych w całą populację ludności żydowskiej (Einsatzgruppen mordowały całe rodziny, osiedla i miasteczka) skłania dziś wielu historyków do uznania, że wojna z ZSRR była momentem przełomowym w realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Postanowiono wtedy wymordować

wszystkich Żydów na zajmowanych przez armię niemiecką terenach wschodnich. Według ustaleń historyków między wrześniem a październikiem 1941 r. podjęto decyzję o wymordowaniu wszystkich Żydów polskich. Wtedy właśnie ustalono miejsce, w którym miano mordować Żydów w stałych komorach gazowych, a ich ciała kremować. Tym miejscem miała być mała miejscowość we wschodniej Polsce- Bełżec.



3

VIII

Akcja Reinhardt

Zagłada polskich Żydów

Mord polskich Żydów rozpoczął się jednak nie w Generalnej Guberni, lecz na ziemiach wcielonych do Rzeszy. W połowie lipca 1941 r. w kręgu Artura Greisera, niemieckiego zarządcy Kraju Warty, pojawił się pomysł, aby Żydów niezdolnych już do pracy uśmiercać „za pomocą jakiegoś szybko działającego środka”. Greiser zwrócił się do Himmlera o wyrażenie zgody na przeprowadzenie „akcji specjalnej” – zabicie 100 tys. „zbędnych” Żydów z podległego mu terytorium. 8 grudnia 1941 r. we wsi Chełmno nad Nerem uruchomiono pierwszy stacjonarny ośrodek masowego zabijania ludzi. Ofiary zwożono z okolicznych gett kolejką wąskotorową. W piwnicach miejscowego pałacu kazano im się rozbierać do naga, rozdawano ręczniki i mydło i specjalnym korytarzem pędzono ich do ciężarówek – ruchomych komór gazowych (tworzono pozory wejścia do łaźni). Używane w Chełmnie nad Nerem ruchome komory gazowe na ciężarówkach testowano wcześniej na Wschodzie, w obszarze działania Einsatzgruppen C.



Jeden z samochodów- ruchomych komór gazowych- używanych do mordowania ludzi gazami spalinowymi w Chełmie nad Nerem. Odnaleziony w Kole po zakończeniu wojny.

Wikipedia

Ciężarówki odjeżdżały do pobliskiego lasu Żuchowski, gdzie ciała ludzi zagazowanych w drodze grzebano w głębokich dołach. Od lata 1942 r. palono je na specjalnych rusztowaniach, na wolnym powietrzu.

Relacja Michała Podchlebnika, rymarza z Koła, przewiezonego pod koniec grudnia 1941 r. do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem (fragment)

Z samego rana koło godziny mniej więcej 8 zjechało przed pałac auto. Usłyszałem głos Niemca przemawiającego do przybyłych. Mówił on między innymi: »pojedźcie na wschód, tam są duże tereny do pracy, trzeba tylko przebrać się w czyste ubranie, które będzie wam dane, i wyką-

pać się». Rozległy się oklaski. W jakiś czas później usłyszeliśmy szuranie bosych nóg na korytarzu piwnicznym w pobliżu piwnicy, w której byliśmy zamknięci. [...] Po pewnej chwili usłyszałem stuk zamykanych drzwi samochodu. Rozległy się krzyki – pukanie w ścianę auta. Następnie usłyszałem, jak zapuszczono auto i po 6–7 minutach, gdy już krzyki ścisły, samochód wyjechał z podwórza. [...] Trwało to cały dzień. [...] Gdy wieczorem wrócili koledzy z pracy w lesie, powiedzieli oni, że zakopywali we wspólnym grobie w lesie Żydów z Kłodawy. Zwłoki wyjmowali z dużych aut koloru czarnego, w których Żydzi, jak wynikało z ich opowiadań, byli zatruci gazami spalinowymi. [...]

Protokół przesłuchania świadka Michała Podchlebnika [w:] „Mówią świadkowie Chełmna”, pod red. Łucji Pawlickiej - Nowak, Konin – Łódź 2004, s. 109, 110–111

W Chełmnie oprócz Żydów zamordowano 5 tys. Romów i Sinti z getta łódzkiego, prawdopodobnie także kilka grup Polaków i kilkadziesiąt dzieci z czeskiej wsi Lidice. Od grudnia 1941 r. do stycznia 1945 r. zgładzono tu ok. 160–200 tys. osób, głównie Żydów z getta łódzkiego i małych gett Kraju Warty, a także z Rzeszy, Austrii, Luksemburga i Protektoratu Czech i Moraw (którzy wcześniej trafili do getta w Łodzi).



Machina totalnej Zagłady ruszyła pełną parą wiosną 1942 r. Poprzedziła ją narada wysokich funkcjonariuszy

III Rzeszy, która odbyła się 20 stycznia 1942 r. w Wannsee pod Berlinem. Ustalenia tam podjęte miały przełomowe znaczenie dla dalszego biegu wydarzeń. Stały się podstawą do masowych deportacji ludności żydowskiej z całej Europy do obozów zagłady zlokalizowanych na okupowanych ziemiach polskich oraz dalszej rozbudowy aparatu ludobójstwa. Zgodnie z podjętymi ustaleniami nastąpić miała tzw. „akcja oczyszczania” Europy

Mężczyźni żydowscy pomagają załadować wózek dziecięcy do wagonu towarowego na stacji w Krakowie, skąd odprawiano transporty Żydów krakowskich do obozu zagłady w Bełżcu

USHMM, PD



z ludności żydowskiej, którą zamierzano dokonać poprzez deportację – jak twierdzono – „do pracy” oraz tak zwane „odpowiednie traktowanie”, czyli wyniszczenie Żydów w obozach koncentracyjnych i ośrodkach zagłady. Odpowiedzialność za realizację tego programu w Europie Zachodniej i na Węgrzech przejął Adolf Eichmann, natomiast w Generalnym Gubernatorstwie Odilo Globocnik, dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim GG. „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Generalnym Gubernatorstwie otrzymało kryptonim „Aktion Reinhardt”, pod pojęciem którego rozumiano nie tylko wymordowanie Żydów, ale także rabunek ich mienia.

W okresie od marca do czerwca 1942 r. ukończono budowę trzech obozów natychmiastowej zagłady, w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Zlokalizowano je w dystrykcie lubelskim i warszawskim, gdzie planowano dokonać zagłady Żydów z Generalnego Gubernatorstwa. Od wczesnej wiosny 1942 r. ofiary z gett gnano na okoliczne stacje kolejowe i w bydłych wagonach, w straszliwych warunkach (po 80, 100, 120 osób) transportowano do obozów zagłady.

Prosto z wagonów dojeżdżających do specjalnych bocznic kolejowych wypędzano Żydów na tzw. „plac przyjęć” i odbierano im podręczny bagaż i ubranie oraz oddzielano kobiety i dzieci od mężczyzn. Nieliczni silni i zdrowi mężczyźni mieli szansę przeżyć jeszcze kilka dni lub kilka tygodni dłużej – wykorzystywano ich do katorżniczej pracy, po czym mordowano. Pozostałych (dzieci, kobiety, osoby starsze lub chore) – po ograbieniu z dobytku, personel obozowy gnał do tak zwanych łaźni, które w rzeczywistości były komorami gazowymi. Tu mordowani byli gazem spalinowym wytwarzanym

przez czołgowe silniki Diesla. W ten sposób do końca 1943 r. zabito: w Chełmnie nad Nerem 150 tys. Żydów; w Bełżcu – 438 tys.; w Sobiborze – co najmniej 150 tys.; w Treblince – 780 tys. Od 1943 r. funkcję ośrodka zagłady dla Żydów pełnił też istniejący od października 1941 r. obóz na Majdanku w Lublinie. Do 1944 r. poniosło tu śmierć 60 tys. Żydów.



Najliczniejszą grupą ofiar obozu zagłady w Treblince byli Żydzi z Warszawy. 22 lipca 1942 r. w godzinach

Żydzi warszawscy czekający na Umschlagplatzu na transport do Treblinki
Archiwum IPN



rannyh niemiecki sztab akcji wysiedleńczej zażądał od prezesa Judenratu, Adama Czerniakowa, wyznaczenia codziennie kontyngentu 10 tys. Żydów, którzy mieli stawić się w północnej części getta, przy rampie kolejowej, na tzw. Umschlagplatzu. Poinformowano, że Żydzi zostaną przewiezieni do obozów pracy na Wschodzie i tam będą pracować.

Czerniaków zdawał sobie sprawę z prawdziwego celu wywózek i ponieważ nie chciał uczestniczyć w mordzie swojego narodu, odebrał sobie życie. To jednak nie powstrzymało zbrodniczej maszyny. W pierwszym tygodniu „wielkiej akcji” prawie 20 tys. ludzi zgłosiło się na Umschlagplatz dobrowolnie.

Byli to głównie przesiedleńcy, których kilka miesięcy wcześniej deportowano do getta warszawskiego, ludzie chorzy, wycieńczeni, pozbawieni woli życia. Nie mieli żadnych możliwości zarobkowania ani zdobywania dodatkowej żywności, dlatego bardzo szybko zaczęli głodować. Niemcy, przeprowadzając deportację, wykorzystali tę sytuację i obiecywali dobrowolnie zgłaszającym się na Umschlagplatz dodatkowy przydział żywności. Wspominał o tym naoczny świadek akcji wysiedleńczej Marek Edelman:

Relacja Marka Edelmana na temat akcji wysiedleńczej z getta warszawskiego (fragment)

A Niemcy, nie przebierając w środkach, stosują nowy chwyt propagandowy. Przrzekają i dają każdemu ochotniczo zgłaszającemu się do wyjazdu 3kg chleba i 1kg marmolady. To wystarcza. Dalej już propaganda i głód robią swoje. Pierwsza daje do ręki niezbity argument przeciwko wszel-

kim „bajkom” o komorach gazowych („bo po cóż by dawali chleb, gdyby chcieli mordować”), głód – jeszcze mocniejszy, przesłania wszystko obrazem trzech brązowych, wypieczonych bochenków. Ich smak już prawie wyczuwalny, bo przecież oddziela cię od nich tylko krótka droga z domu na Umschlagplatz, z którego odchodzą wagony, sprawia, że oczy przestają widzieć, co czeka na końcu drogi; ich zapach, znany, dobry, odurza, mąci myśl, która przestaje rozumieć to, co na pozór takie oczywiste. Zdarzają się dni, kiedy setki ludzi odchodzą z Umschlagu i po kilka dni czekają na kolejkę na wyjazd. Tylu jest chętnych do otrzymania 3 kg chleba, że transporty, odchodzące już teraz 2 razy dziennie z liczbą 12 tysięcy, nie mogą ich pomieścić.

M. Edelman, „Getto walczy. Udział Bundu w obronie getta warszawskiego”, Warszawa 1945, s. 32

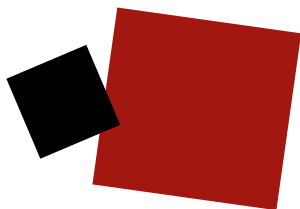
W pierwszym tygodniu sierpnia Niemcy rozpoczęli wysiedlanie sierocińców. 5 lub 6 sierpnia dr Janusz Korczak i Stefania Wilczyńska poprowadzili na Umschlagplatz 200 dzieci i wraz z nimi zginęli w Treblince.

Według niemieckich danych od 23 lipca do 21 września 1942 r., w czasie „wielkiej akcji”, czyli pierwszego etapu likwidacji getta warszawskiego, wywieziono z niego 253 742 Żydów, ponad 10 tys. zabito na miejscu.

W wyniku przeprowadzonych działań powierzchnia getta została drastycznie zmniejszona. Pozostało w nim ok. 50–60 tys. Żydów, z czego ok. 30 tys. miało zatrudnienie w niemieckich zakładach produkcyjnych (szo-

pach). Reszta, niemająca stałego zatrudnienia, ukryła się w opuszczonych domach i mieszkaniach.

Do końca 1942 r. na okupowanych i wcielonych do Rzeszy ziemiach polskich wymordowano ponad 70 proc. ludności żydowskiej zamieszkałej tam przed rozpoczęciem akcji Reinhardt. O tempie mordy mogą świadczyć dane z pierwszego miesiąca realizowania akcji w ośrodku zagłady w Bełżcu. Od 17 do 31 marca 1942 r. zagazowano tam prawie 58 tys. Żydów. Z niemieckich statystyk wynika, że pod koniec 1942 r. spośród 260 705 Żydów pozostających na terenie dystryktu lubelskiego pozostało ich tylko 20 tys. Podobnie było w innych dystryktach.



π

VIII

Cień Auschwitz

Największym ośrodkiem zagłady stał się obóz Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Niemcy utworzyli w tej miejscowości obóz koncentracyjny – KL Auschwitz I dla Polaków już wiosną 1940 r. Osadzani tu byli więźniowie polityczni, skazywani przez niemieckie sądy – początkowo z terenów okupowanej Polski, a z czasem z innych krajów europejskich. W pierwszym transporcie, który przybył do KL Auschwitz 14 czerwca 1940 r. znalazło się 728 Polaków aresztowanych w Tarnowie.

Jesienią 1941 r. Niemcy przystąpili do rozbudowy obozu w związku z planowanymi działaniami antyżydowskimi w całej Europie. Wspominał o tym Hermann Göring w piśmie z 31 lipca 1941 r. do Reinhardta Heydricha, w którym pisał: *„Polecam Panu [...] przedłożenie mi [...] kompleksowego zarysu wstępnych czynności w sferze organizacyjnej, fachowej i materiałowej, niezbędnych w celu dokonania planowanego ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”*.

Również komendant obozu Auschwitz Rudolf Höss otrzymał od swojego zwierzchnika polecenie przygotowania obozu do nowych zadań związanych z „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”.



Brama do KL Auschwitz z napisem "Arbeit macht Frei" (Praca czyni wolnym)
Zbiory Roberta Szuchty

Rudolf Höss wspominał po wojnie o poleceniu, jakie otrzymał latem 1941 r. w Berlinie od swego przełożonego Heinricha Himmlera. Naczelny dowódca SS mówił:



Führer zarządził ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. My, SS, mamy ten rozkaz wykonać. Znajdujące się na Wschodzie miejsca wyniszczenia nie podążają akcji zamierzonej na wielką skalę. Wobec tego przeznaczyłem na ten cel Oświęcim, ze względu na jego korzystne położenie pod względem komunikacyjnym, jak i dlatego, że obszar ten można łatwo izolować i zamaskować. [...] Obecnie powierzam panu przeprowadzenie tego zadania. Jest to praca ciężka i trudna, wymagająca całkowitego poświęcenia bez względu na to, jakie wyłonią się trudności. [...] Rozkaz ten ma pan zachować w najgłębszej tajemnicy nawet w stosunku do swych przełożonych.

„Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów...”, s. 322

Jesienią 1941 r. Niemcy przystąpili do rozbudowy obozu, z myślą o radzieckich jeńcach wojennych. W rejonie oddalonej o 3 km od KL Auschwitz I wsi Brzezinka zlokalizowano nowy, znacznie większy obóz, który od wiosny 1942 r. pełnił funkcję ośrodka natychmiastowej zagłady dla Żydów z Europy Zachodniej i Południowej. Niemcy stale doskonalili technologię procesu zabijania. W Auschwitz-Birkenau wybudowano cztery komory ga-

zowe wraz z krematoriami, które były zdolne uśmiercić w ciągu doby około 8 tys. ludzi. Pierwsi żydowscy deportowani przybyli do Auschwitz-Birkenau już w marcu 1942 r. Była to grupa 2000 Żydów ze Słowacji. Inne transporty przyjeżdżały z Czech i Moraw, Holandii, Francji, Belgii, Grecji, Niemiec, Włoch, Jugosławii, Norwegii. Latem 1944 r. w Auschwitz-Birkenau zginęła ostatnia najliczniejsza grupa Żydów przywieziona tu z Węgier. Od końca kwietnia do lipca uśmiercono tu 438 tys. węgierskich Żydów.

W styczniu 1945 r. Niemcy przystąpili do zacierania



Selekcja
nowoprzybyłego
z Węgier transportu
żydowskich dzieci, kobiet
i mężczyzn, dokonywana przez lekarzy niemieckich
na rampie wydawczej w Auschwitz-Birkenau, lato w 1944 r.
Archiwum Yad Vashem, PD

śladów zbrodni. Demontowali baraki, wysadzili w powietrze komory gazowe i krematoria, niszczyli dokumentację obozową. Pozostałych przy życiu więźniów postanowiono ewakuować do obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. W dniach 17-21 stycznia 1945 r. z obozu Auschwitz i jego podobozów wyprowadzono pod eskortą esesmanów 57 tys. więźniów, tworząc z nich kolumny marszowe. Te tzw. „marsze śmierci” kierowano przez Górny i Dolny Śląsk na zachód. W przypadku prób ucieczki konwojujący więźniów esesmani mogli bezkarnie ich zabijać. Szlaki „marszów śmierci” znaczone więc były trupami pomordowanych więźniów.

Kiedy żołnierze Armii Czerwonej weszli 27 stycznia

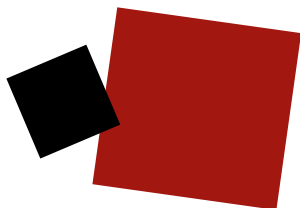
Ruiny krematorium nr II w Auschwitz-Birkenau. Na przełomie 1944 i 1945 r. likwidując obóz, Niemcy, dla ukrycia śladów zbrodni, wysadzili w powietrze urządzenia śmierci, w tym komory gazowe.

Zbiory Roberta Szuchty



1945 r. na teren Auschwitz-Birkenau, ich oczom ukazał się widok nie do opisanie. Stosy ciał pomordowanych, niezliczone ilości ubrań i sprzętów należących do ofiar, góry ludzkich włosów przygotowywane do wykorzystania przez niemiecki przemysł wojenny. Auschwitz przeżyło zaledwie 7 tys. więźniów.

Bilans działalności tego największego ośrodka zagłady był przerażający. Z przywiezionych tu co najmniej 1,3 mln osób śmierć poniosło prawdopodobnie 1,1 mln. Żydzi stanowili najliczniejszą grupę ofiar- 970 tys. (prawie 90%), Polacy 70-75 tys., Cyganie 21 tys., radzieccy jeńcy wojenni 10-15 tys. Wśród pozostałych byli przedstawiciele innych grup narodowych.



Żydowski zbrojny ruch oporu

Momentem przełomowym dla kształtowania się zbrojnego ruchu oporu wśród ludności żydowskiej były mordy na Wschodzie. W obliczu ostatecznej Zagłady grupa młodzieży żydowskiej z getta w Wilnie nie tylko przystąpiła do organizowania czynnego wystąpienia przeciwko oprawcom, ale i wezwała inne środowiska żydowskie do czynnego oporu i walki. Idea walki zbrojnej została podjęta również w getcie warszawskim w pierwszych dniach wielkiej akcji likwidacyjnej. 28 lipca 1942 r. przedstawiciele kilku organizacji młodzieżowych utworzyli wspólną Jidisze Kampf Organizacje – Żydowską Organizację Bojową (ŻOB). Jej komendantem został Mordechaj Anielewicz. Ustalono też skład grupy (byli to łącznicy wysłani na aryjską stronę), która miała nawiązać kontakt z polskim podziemiem oraz zdobywać broń i przekazywać ją do getta. Tworzenie struktur ŻOB-u zakończono w październiku 1942 r. Do organizacji przystąpiły wtedy inne organizacje młodzieżowe i partie po-

lityczne. Pod koniec 1942 r. ŻOB zrzeszała co najmniej 600 członków. Przy nieznacznej pomocy Armii Krajowej w uzbrojeniu przygotowano samoobronę na wypadek wznowienia deportacji do ośrodka zagłady w Treblince.

Jesienią 1942 r. w warszawskim getcie powstała jeszcze jedna organizacja bojowa, po styczniu 1943 r. używająca nazwy Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW). Na jego czele stali Paweł Frenkel i Leon Rodal. ŻZW skupiał ok. 250 członków, stosunkowo dobrze uzbrojonych i zdeterminowanych do walki z Niemcami. Grupie tej udało się, dzięki nieformalnym kontaktom z polską konspiracją, zgromadzić pewną ilość broni i materiałów wybuchowych, które mogli wykorzystać w walce z Niemcami.

Do pierwszego wystąpienia zbrojnego doszło 18 stycznia 1943 r. w Warszawie, kiedy Niemcy wkroczyli do getta w celu deportacji kolejnej partii Żydów. Niespodziewanie dla nich zostali zaatakowani przez uzbrojonych w broń krótką bojowników ŻOB-u. Po czterech dniach walki, Niemcy przerwali akcję wysiedleńczą i wycofali się z getta.

Marek Edelman o „akcji styczniowej” i uznaniu polskiego podziemia dla Żydów walczących w getcie

To, co się stało, znajduje jednak olbrzymi oddźwięk zarówno w społeczeństwie polskim, jak i żydowskim. Bo oto po raz pierwszy niemieckie plany zostały pokrzyżowane. Po raz pierwszy rozpada się nimb nietykalnego, wszechmocnego Niemca. Po raz pierwszy społeczeństwo żydowskie przekonywa się,

że można coś zrobić wbrew woli i sile niemieckiej. Nieważne jest to, ilu Niemców padło pod strzałami ŻOB. Ważny jest moment psychicznego przełomu. Ważne jest to, że Niemcy, ze względu na słaby co prawda, ale dla nich niespodziewany opór, musieli akcję przerwać.

M. Edelman, „Getto walczy...”, s. 44

Na wiosnę 1943 r. Himmler postanowił przyspieszyć eksterminację Żydów. Żądał, by do kwietnia ludność żydowska pozostała w Warszawie została wywieziona i by getto starto z powierzchni ziemi. Żydowscy bojownicy przygotowywali się na ten moment już od „akcji styczniowej”: budowali bunkry, gromadzili żywność, wodę i inne środki potrzebne do przetrwania dłuższego czasu w trudnych warunkach. Niektóre bunkry mogły pomieścić nawet 200–300 osób. Ocenia się, że w getcie warszawskim wybudowano ok. 600 takich bunkrów.

Komendant główny Armii Krajowej, gen. Stefan Rowecki „Grot” dopiero od listopada 1942 r. uznawał ŻOB za organizację zbrojną i obiecywał pomoc. W grudniu AK dostarczyła do getta pierwszą partię uzbrojenia (10 pistoletów), później przekazano jeszcze 50 pistoletów, z czego część w złym stanie technicznym. W sumie żydowskie podziemie zbrojne – pozyskujące broń w różny sposób – dysponowało 50–90 pistoletami, jednym lekkim karabinem maszynowym, 1–2 pistoletami automatycznymi zdobytymi na Niemcach. Na jednego spośród ok. 750 bojowników przypadało 10–15 nabojów, 4–5 ręcznych granatów; reszta uzbrojenia to materiały wybuchowe, w tym ok. 2 tys. własnoręcznie wykona-

nych butelek z płynem zapalającym. Przygotowując plany walki z Niemcami, teren getta podzielono na trzy obszary, obsadziły je oddziały ŻOB, ŻZW i grupy podległe komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej. ŻOB wystawiła dziewięć grup bojowników. Największa z nich zajęła stanowiska w getcie centralnym przy ul. Muranowskiej.

Żydzi wyprowadzani z płonącego getta na Umschlagplatz
Archiwum IPN



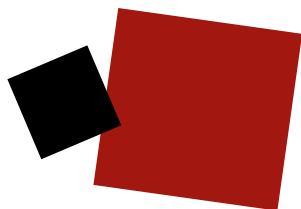
Walki wybuchły 19 kwietnia, kiedy Niemcy wkroczyli do getta i rozpoczęli wysiedlenie, i trwały do 16 maja 1943 r. Powstanie w getcie warszawskim było pierwszym miejskim wystąpieniem zbrojnym w okupowanej Europie. W boju wzięło udział blisko tysiąc żydowskich bojowników, którym Niemcy przeciwstawili ponad 2 tys. żołnierzy Wehrmachtu, SS oraz pomocniczych oddziałów składających się z Ukraińców, Litwinów i Łotyszy, wyposażonych w broń maszynową, miotacze płomieni, pojazdy opancerzone i artylerię.

Pierwszego dnia powstania oddziały ŻOB-u zatrzymały pierwszy niemiecki atak wzdłuż ul. Nalewki i zmusiły Niemców do wycofania się z getta. Dopiero zmiana głównodowodzącego siłami niemieckimi, a został nim gen. SS Jürgen Stroop, zmieniła sytuację. Niemcy posuwali się wzdłuż wyznaczonych ulic w głąb getta i niszczyli dom po domu, bunkier po bunkrze, wysadzając w powietrze i podpalając miotaczami płomieni całą zabudowę miasta. Ludzi wypędzano na ulice, formowano w kolumny marszowe i kierowano na Umschlagplatz.

8 maja oddziały niemieckie otoczyły bunkier na Miłej 18, gdzie schroniła się komenda ŻOB-u z Mordechajem Anielewiczem. W beznadziejnej sytuacji podjęli oni decyzję o popełnieniu samobójstwa. Stało się ono symbolem niezłomności i godności Żydów walczących o wolny wybór sposobu umierania. Epilogiem powstania było wysadzenie przez Niemców 16 maja 1943 r. Wielkiej Synagogi na ul. Tłomackie.

W pierwszych dniach powstania polskie podziemie zbrojne podjęło dwie akcje solidarnościowe z walczącymi. Próbowano wysadzić fragment muru getta, aby umożliwić ucieczkę walczącym. Obie zakończyły się

niepowodzeniem, żaden z celów nie został osiągnięty, a po stronie niosących pomoc były ofiary śmiertelne. Tragiczny paradoks powstania polegał na tym, że po „aryjskiej stronie” trwało – choć trudne – ale w miarę normalne, codzienne życie. W pobliżu płonącego getta gromadziły się tłumy ciekawskich warszawiaków. Nie-liczni podziwiali odwagę i determinację Żydów. W tym duchu pisała część prasy konspiracyjnej. Byli jednak i tacy, którzy wyrażali aprobatę dla działań niemieckich, a o walczących Żydach wypowiadali się z pogardą i lekceważeniem.



**1**

Bunty w ośrodkach zagłady i obozach.

Operacja niemiecka

„Erntefest”

W 1943 r. intensywność mordów w ośrodkach zagłady wyraźnie słabła. Niemcy przystąpili do zacierania śladów zbrodniczej działalności. Z masowych grobów wydobywano ciała zamordowanych i palono je na odkrytych stosach spaleniskowych. Demontowano urządzenia i prowizoryczne budynki, a następnie transportowano je do Lublina. Tereny zajmowane przez ośrodek zagłady Treblinka, Bełżec czy Sobibór zniwelowano, zaorano, obsadzono drzewami lub obsiano roślinami uprawnymi. Na ich miejscu założono gospodarstwa rolne.

W obliczu przewidywanej likwidacji w ośrodkach zagłady organizowały się konspiracyjne grupy zdecydowane wznieść bunt. Taka organizacja istniała od marca 1943 r. w Treblince. Jako cel stawiała sobie przygotowanie ucieczki jak największej liczby więźniów. Przygotowania nabrały tempa w kwietniu–maju 1943 r., gdy do Treblinki przywieziono grupę Żydów, którzy walczyli w getcie warszawskim.

Powstanie wybuchło 2 sierpnia po południu. Organizatorzy zdobyli broń z magazynów, wysadzili w powietrze zbiornik z benzyną, zabili kilku strażników i podpalili baraki, dzięki czemu umożliwili innym więźniom ucieczkę i ukrycie się w okolicznych lasach. Z ok. 200 uciekinierów wojnę przeżyło tylko 70.

W połowie 1943 r. również więźniowie w Sobiborze zaczęli przeczuwać, że Niemcy będą likwidować ośrodek, co oznaczało dla nich śmierć. Grupa Żydów skupiona wokół Leona Feldhendlera, byłego przewodniczącego Judenratu w Żółkiewce, zaczęła planować bunt i ucieczkę. 23 września do ośrodka przyjechał transport więźniów z getta w Mińsku, wśród których było wielu rosyjskich jeńców wojennych pochodzenia żydowskiego. Leon Feldhendler nawiązał kontakt z jednym z nich, Aleksandrem „Saszą” Peczerskim, i wspólnie zaplanowali przebieg buntu.

Bunt w Sobiborze wybuchł 14 października. W czasie ucieczki doszło do strzelaniny z wartownikami. Wielu więźniów zginęło na miejscu. Innym udało się po sforsowaniu bramy i ogrodzenia ośrodka zbiec do okolicznych lasów. Tam podzielili się na mniejsze grupy i każda z nich szukała ratunku na własną rękę. Spośród tych, którym udało się zbiec (275 więźniów), 57 przeżyło wojnę.

Bunt w Treblince i Sobiborze stanowiły dla Himmlera pretekst do wydania rozkazu o wymordowaniu wszystkich żydowskich więźniów obozów pracy na Lubelszczyźnie i na Majdanku. W dniach 3–4 listopada 1943 r. w czasie operacji nazwanej przez Niemców „Erntefest”, czyli „Dożynki”, zastrzelono ok. 42 tys. Żydów z obozów w Poniatowej, Trawnikach, przy ul. Lipowej i na Majdanku w Lublinie. W tym ostatnim jednego dnia – 3 listopada – 18 tys. żydowskich więźniów.

Był to największy jednorazowy masowy mord w okresie II wojny światowej. Wśród rozstrzelanych na Majdanku było wielu Żydów z Warszawy, a wśród ofiar egzekucji w obozie pracy na ul. Lipowej w Lublinie byli żołnierze i podoficerowie Wojska Polskiego, przebywający w niemieckiej niewoli od września 1939 r.

W ten sposób jesienią 1943 r. zakończyła się zagłada polskich Żydów w GG i Okręgu Białystok. Dowódcy niemieckich oddziałów meldowali swoim przełożonym o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” na podległych im terytoriach. Ośrodki zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince i Chełmnie nad Nerem zlikwidowano lub czasowo zamknięto, a miejsca zbrodni skrzętnie zamaskowano.

Ostatnim chronologicznie był bunt żydowskiego Sonderkommando w Auschwitz-Birkenau w październiku 1944 r. Bunt zorganizowali polscy Żydzi, m.in. Jankiel Handelsman, Josef Deresiński, Zełmen Gradowski, Josef Dorębus. 7 października na wieść o planowanym przez Niemców wymordowaniu członków Sonderkommando, więźniowie z krematorium IV zaatakowali młotkami i siekierami esesmanów i podpalili krematorium. Podobną akcję podjęli więźniowie w krematorium II. Przecięli druty okalające krematorium i rzucili się do ucieczki. Po buncie rozstrzelano ok. 200 ocalałych więźniów z komand, które wzniciły bunt. W sumie podczas buntu zginęło 451 osób.





Wybranie przez Niemców ziem polskich na miejsce eksterminacji ludności żydowskiej sprawiło, że Polacy wbrew swojej woli stali się jej świadkami. Początkowo antyżydowskie restrykcje nie wywołały reakcji większości Polaków. Było to skutkiem z jednej strony przedwojennego antysemityzmu, z drugiej zaś oddziaływania propagandy hitlerowskiej, która skutecznie podsycala polsko-żydowskie antagonizmy. Na wzmocnienie antysemickich nastrojów w społeczeństwie polskim jesienią 1941 r. wskazywał w jednej z depesz do Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, komendant Związku Walki Zbrojnej gen. Stefan Rowecki „Grot”. Wiązał to zjawisko z postawami Żydów pod okupacją radziecką.

Depesza nr 354 Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej gen. Stefana Roweckiego do Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z 25 września 1941 r. (fragment)



Proszę przyjąć jako fakt zupełnie realny, że przygniatająca większość kraju jest nastrojona antysemicko. Nawet socjaliści nie są tu wyjątkiem. Różnice dotyczą tylko taktyki postępowania. Zalecających naśladowanie metod niemieckich prawie nie ma. Metody te wywołały odruchy współczucia, ale zmalało ono po zlaniu się obu okupacji i zaznajomieniu się przez ogół z zachowaniem się Żydów na wschodzie. [...]

„Polacy–Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł”, oprac. Andrzej Krzysztof Kunert, przedmowa Władysław Bartoszewski, Warszawa 2001, dok. nr II/5, s. 197–198

Wydarzenia lat 1941–1942 r. – eksterminacja Żydów na Wschodzie, likwidacja gett i wymordowanie ich mieszkańców w ośrodkach zagłady – stanowiły niewyobrażalną zbrodnię. Zarówno ofiary, jak i świadkowie długo nie byli w stanie przyjąć do wiadomości, że realizowany jest plan wymordowania wszystkich Żydów.

Zorganizowanie jakiegokolwiek pomocy wymagało przezwyciężenia wielowiekowej obcości, izolacji społeczności żydowskiej oraz wszechogarniającego strachu w obliczu terroru niemieckiego. Od października 1941 r. było powszechnie wiadomo, że Żydom za opuszczenie getta, a Polakom za okazane im wsparcie czy pomoc, grozi kara śmierci.

Obwieszczenie informujące o karze śmierci dla Żydów za opuszczanie getta i Polaków za świadczenie uciekinierom pomocy. Okupowane ziemie polskie nie były jedynym miejscem, na którym za pomoc ukrywającym się Żydom groziła śmierć. Taka sama kara za pomoc ukrywającym się Żydom groziła na Litwie, Ukrainie i w Serbii.

Domena publiczna

**GENERALGOUVERNEMENT
DISTRIKT KRAKAU
DER KREISHAUPTMANN
IN JAROSLAU**

OBWIESZCZENIE

1.

Poniżej podaję dosłownie brzmienie 3-go rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gubernatorstwie z dn. 15. października 1941 (Dz. Rozp. GG. Nr. 99 s. 595) do wiadomości.

Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führer'a z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I str. 2077) rozporządzam :

Artykuł 1.

W rozporządzeniu o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 13 września 1940 (Dz. Rozp. GG. I str. 288) ze zmianami drugiego rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 29 kwietnia 1941 r. (Dz. Rozp. GG- str. 274) wstawia się po § 4 a następujący § 4 b:

§ 4 b

- 1) Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę.
- 2) Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W cięższych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie.
- 3) Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne.

Artykuł 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 15 października 1941.

Generalny Gubernator
FRANK

Jeszcze zanim nastąpiło zamknięcie gett, Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej zorganizowała przy Biurze Informacji i Propagandy Referat Mniejszości Narodowych. Jego konspiracyjni pracownicy zdobywali informacje o postawach mniejszości narodowych pod okupacją niemiecką. Meldunki i raporty przekazywano władzom ZWZ–AK, Delegaturze Rządu na Kraj i Rządowi RP na uchodźstwie. Z czasem zbieranie informacji o losie Żydów – z uwagi na izolację gett – stało się bardzo trudne i niebezpieczne. 1 lutego 1942 r. utworzono więc jednoosobowy Referat Żydowski, którego pracę organizował prawnik Henryk Woliński. Jego raporty o sytuacji ludności żydowskiej w gettach i masowych deportacjach Żydów do ośrodków zagłady przyczyniły się do utwierdzenia polskiego podziemia o konieczności zorganizowania pomocy. W sierpniu 1942 r., a więc już w czasie realizacji akcji „Reinhardt”, Woliński nawiązał po raz pierwszy współpracę z konspiracją w getcie warszawskim. Reprezentowali ją Leon Feiner – członek Bundu – oraz Adolf Berman z Żydowskiego Komitetu Narodowego. W tym samym czasie z Henrykiem Wolińskim nawiązał kontakt i współpracę Arie Wilner (ps. „Jurek”) z ŻOB-u. W wyniku tych kontaktów w polskim podziemiu zrodziła się idea utworzenia specjalnej komórki, która zajmowałaby się organizowaniem pomocy i ratunku dla Żydów. Plany te udało się zrealizować Zofii Kossak-Szczuckiej, reprezentującej niewielkie środowisko inteligencji katolickiej, i Wandzie Krahelskiej-Filipowiczowej, związanej ze środowiskami socjalistycznymi.

Postawa znanej pisarki, Zofii Kossak-Szczuckiej, pokazuje ewolucję postaw wielu katolików – nie pozostali obojętnymi wobec Zagłady, mimo, że nadal byli wier-

ni poglądom antysemickim, ukształtowanym jeszcze w okresie przedwojennym. W sierpniu 1942 r. przeciw ludobójstwu Żydów otwarcie zaprotestowali ludzie skupieni w małej konspiracyjnej organizacji Front Odrodzenia Polski. Ulotkę zatytułowaną Protest! napisała właśnie Zofia Kossak-Szczucka. Autorka nie tylko wezwała katolików do przełamania milczenia o zbrodni dokonującej się na oczach świata, lecz także sformułowała sąd o współwinie za Zagładę tych wszystkich, którzy pozostają bierni i obojętni.

Zofia Kossak-Szczucka, Protest!, sierpień 1942 r. (fragment)

W ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkaset tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc. [...]

Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje, i – milczy. Rzeź milionów bezbronnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, złowrogiego milczenia. [...]

Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiegokolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordy – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala. [...]

„Polacy–Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł...”,
dok. nr II/10, s. 212–216



Irena Sendlerowa (1910-2008) - kierowała akcją wyprowadzania dzieci żydowskich z getta warszawskiego i przekazywania ich do domów dziecka, sierocińców, prywatnych rodzin celem ratowania ich od Zagłady. Kierowała referatem dziecięcym Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W 2007 i 2008 r. jej kandydatura została zgłoszona do pokojowej Nagrody Nobla.
Wikipedia

Dzięki wysiłkom wielu ludzi reprezentujących środowiska inteligentne, socjalistyczne, katolickie udało się doprowadzić do utworzenia wspólnej organizacji, której celem było niesienie pomocy mordowanym Żydom. W ten sposób 4 grudnia 1942 r. doszło do utworzenia konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom (kryptonim „Żegota”), która uzyskała wsparcie Polskiego Państwa Podziemnego. Wśród kilkunastu członków „Żegoty” znaleźli się ludzie reprezentujący demokratów, socjalistów, środowiska inteligentne – katolickie i żydowskie. Do Rady nie weszli przedstawiciele ugrupowań prawicowych, a sama pomysłodawczyni pozostała poza jej strukturami. Jej przewodniczącym mianowano socjalistę Juliana Grobelnego ps. „Trojan”, a jego zastępcą Leona Feinera ps. „Mikołaj” reprezentującego żydowską partię Bund. Zadaniem „Żegoty” było organizowanie i w miarę możliwości finansowanie akcji pomocy, szukanie mieszkań dla ukrywających się Żydów i rodzin opiekuńczych dla dzieci, dostarczanie im fałszywych dokumentów. Latem 1944 r. „Żegota” obejmowała swą opieką około 4 tys. osób pochodzenia żydowskiego. W ramach organizacji powstało Biuro Wykonawcze, a z czasem kilka referatów z dziecięcym, kierowanym przez Irenę Sendlerową.

Irena Sendlerowa pracowała w czasie wojny w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miasta Warszawy. Dzięki kontaktom Żegoty mogła pod przykrywką swojego Wydziału Opieki, wraz z kilkunastoma współpracownikami, zorganizować ratunek dla dzieci z getta. Wyprawiane z getta umieszczane były w polskich rodzinach bądź grupowo w domach opieki, sierocińcach, klasztorach, różnych instytucjach opiekuńczych i wychowawczych.

Oddziały „Żegoty” powstały we Lwowie, Krakowie i Zamościu. Była to jedyna w okupowanej Europie instytucja państwowa pomagająca ratować Żydów przed Zagładą. Korzystała ze wsparcia finansowego zarówno Rządu RP na uchodźstwie, jak i organizacji żydowskich w USA.

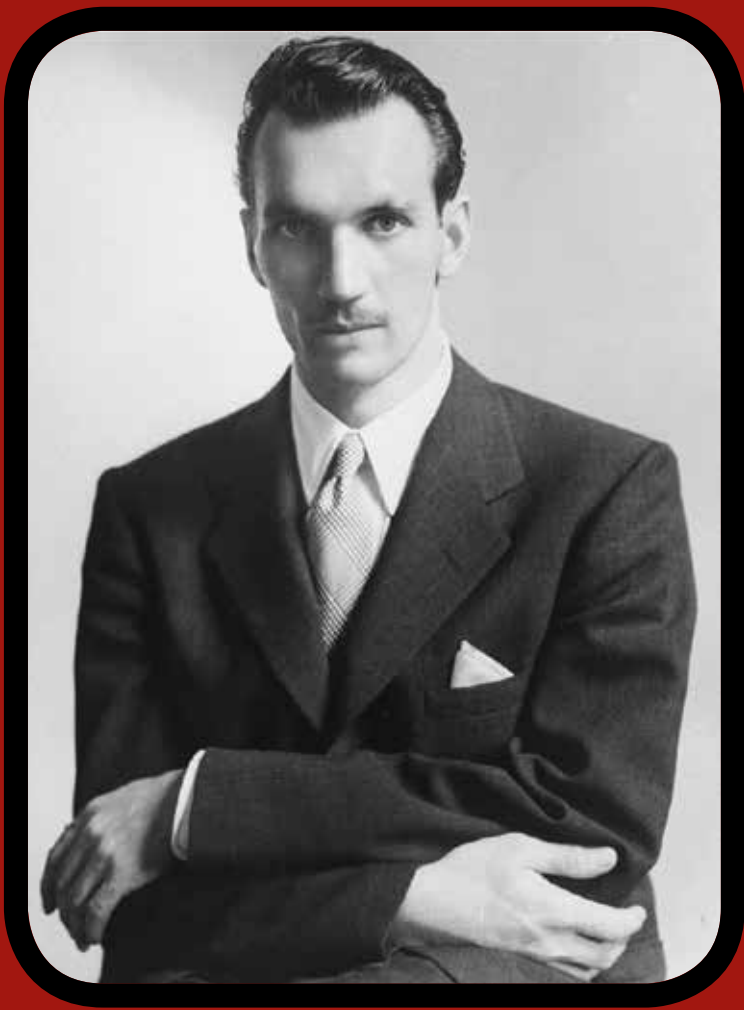
Do instytucjonalnych form pomocy Żydom należy także zaliczyć działalność socjalisty Henryka Sławika. Po klęsce wrześniowej 1939 r. Henryk Sławik znalazł się na Węgrzech, gdzie stanął na czele Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi. We współpracy z delegatem węgierskiego rządu Józefem Antallem wystawiał uchodźcom, którzy znaleźli się na Węgrzech, dokumenty, które wielu uratowały życie. W tej grupie znalazło się ok. 5 tys. żydowskich uchodźców z Polski.

Pewną rolę w informowaniu wolnego świata o masowej zagładzie Żydów prowadzonej przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich odegrał Rząd RP w Londynie. Już w połowie maja 1942 r. konspiracyjnymi kanałami do „polskiego Londynu” dotarł obszerny raport o likwidacji getta w Lublinie i innych gett na Lubelszczyźnie. Raport ten sporządzono na podstawie informacji dostarczonych przez zespół „Oneg Szabat”. Informacjom o początkach systematycznej zagłady ludności żydowskiej nie nadano jednak należytego znaczenia. Prasa podziemna skupiała się na represjach wobec Polaków. Meldunki dotyczące losów ludności żydowskiej często lekceważono dając pierwszeństwo informacjom o represjach wobec Polaków. Tymczasem Zagłada zataczała coraz szersze kręgi. Wreszcie zaczęto rozumieć, że Żydzi z GG, a także przywożeni transportami kolejowymi z Europy Zachodniej (Holandii, Francji, Pro-

tektoratu Czech i Moraw, Austrii, Niemiec), są masowo mordowani w ośrodkach zagłady.

Pod koniec lata 1942 r. Delegatura Rządu RP na Kraj przygotowywała misję swego kuriera Jana Karskiego do Londynu. Zadaniem Karskiego było poinformowanie czynników rządowych na emigracji o stanie konspiracji w okupowanym kraju oraz przekazanie bieżących informacji politycznych czterech głównych partii tworzących zaplecze państwa podziemnego. Korzystając z okazji działacze żydowscy z getta warszawskiego zwrócili się z prośbą o przekazanie ich reprezentantom w Londynie oraz władzom polskim na uchodźstwie informacji o toczącej się Zagładzie narodu żydowskiego. Karski nawiązał kontakt z żydowskim podziemiem. Dzięki temu przedostał się na początku września do warszawskiego getta, by przedstawić potem naoczną relację. Spotkał się też z przedstawicielami żydowskich partii politycznych – Leonem Feinerem z Bundu i prawdopodobnie z Menachemem Kirszenbaumem, delegatem syjonistów, którzy przekazali mu szczegółowe informacje o eksterminacji oraz wezwanie rządów wolnego świata do zdecydowanej reakcji wobec Zagłady. Odbił też podróż do Izbicy Lubelskiej, gdzie Niemcy utworzyli getto tranzytowe dla Żydów z Czech i Niemiec, których następnie przewożono do ośrodków zagłady w Bełżcu i Sobiborze. Getto tranzytowe w Izbicy, gdzie Karski z ukrycia obserwował scenę ładowania Żydów do wagonów towarowych, podobnie jak getto warszawskie, wywarło na nim wstrząsające wrażenie.

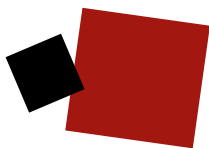
Po odbyciu dwóch rozmów i bezpośrednim zapoznaniu się z położeniem ludności żydowskiej Jan Karski wyruszył z Warszawy do Londynu, gdzie dotarł pod koniec



Jan Karski (1914-2000) - jako kurier Polskiego Państwa Podziemnego i naoczny świadek zagłady polskich Żydów potwierdził posiadane przez władze polskie na uchodźstwie oraz rządy alianckie informacje o masowym mordzie ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich. Za swoją działalność odznaczony polskim orderem Orła Białego i amerykańskim Medalem Wolności.

USHMM, PD

listopada 1942 r. Był pierwszym naocznym świadkiem zagłady polskich Żydów, który uwiarygodnił informacje o Zagładzie będące w posiadaniu polskiego rządu. Jego spotkania z brytyjskimi politykami, a po wyjeździe w 1943 r. do USA – z amerykańskimi, w tym z prezydentem Rooseveltem, mogły ostatecznie przekonać „wolny świat” o dramacie, który rozgrywał się w Europie. Niestety, nawet bezpośredni świadek Zagłady i jego relacja, potwierdzająca posiadane już znacznie wcześniej informacje, nie zdołały przekonać „wielkich” ówczesnego świata i zmusić do działania. Karski, jak później będzie wielokrotnie wspominał, trafił na mur obojętności.





Reakcje na brutalne akcje wysiedleńcze i deportacje do ośrodków zagłady były bardzo różne. Wielu Żydów próbowało ratować siebie i swoich najbliższych. Tysiące uciekało z gett, transportów i usiłowało ukryć się przed oprawcami. Ich życie zależało teraz od reakcji otoczenia. Jedni Polacy decydowali się udzielić pomocy ukrywającym się Żydom, inni zaś nie; motywy, które jednych skłaniały do podjęcia działań, a innych do ich zaniechania, były bardzo różne.

Postawę większości społeczeństwa cechowały jednak obojętność, brak jakiegokolwiek zaangażowania, chęć odcięcia się od problemów, które ich bezpośrednio nie dotyczyły. Niektórzy żerowali na tragedii ludności żydowskiej. Po Żydach wysiedlonych z gett do obozów mogli zająć ich majątki: domy, mieszkania, warsztaty i narzędzia pracy, meble, ubrania i inne sprzęty domowe.

Wspomnienia żydowskiego policjanta z Otwocka pod Warszawą o sytuacji w getcie po zakończeniu deportacji otwockich Żydów do Treblinki 22–23 sierpnia 1942. (fragmenty)

Wtorek [25 sierpnia 1942 r]. Z rana zostawiam mój płaszcz letni u Wolfowicza, jest mi w nim za ciężko, po godzinie wracam, już całe mieszkanie jest zdemolowane. To Polacy rozbili je doszczętnie. W ogóle całe getto jest wciąż otoczone przez motłoch polski, który co chwila wskakuje przez parkan, siekierami otwiera drzwi i wszystko rabuje. Czasami potykają się o ciepłe jeszcze trupy, ale nie szkodzi. Nad trupami ludzie biją się, jeden drugiemu wrywa poduszkę, czy też garnitur. [...]

Czyż jest człowiek, który byłby w stanie opisać, co przeszli Żydzi, zanim zostali rozstrzelani?

Część getta była już po troszeczkę zamieszkiwana przez Polaków. Kobiety polskie najspokojniej w świecie robiły już porządki w miesz-

kaniach, gdzie leżały jeszcze gorące trupy, obierały kartofle przed mieszkaniami, a Żydzi to wszystko widzieli. To był ten ostatni obraz, który utrwalił im się przed śmiercią. Ich współobywatele Polacy zakładali nowe, beztroskie życie, zajmowali ich mieszkania, dziedziczyli ich majątek, a oni Żydzi, mając to wszystko przed oczyma, ten nowy, budujący się piękny świat, musieli zginąć (wszak są Żydami, nie?), musieli sami położyć się brzuchem na ziemię i czekać, aż „zbawcza kula” w kark zaspokoi ich zbolełe serce.

C. Perechodnik, „Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce”,
oprac. David Engel, Warszawa 2004, s. 74–75, 91

Byli też szmalcownicy, którzy szantażowali ukrywających się Żydów, grożąc im denuncjacją, okradali ich, a czasem żądali bardzo wysokich okupów. Zdarzało się, że nawet po otrzymaniu wysokiego okupu wydawali ich w ręce niemieckiej i polskiej policji. Inną grupę stanowili „zawodowi” donosiciele i konfidenci, którzy zagrażali nie tylko Żydom, lecz także Polakom udzielającym im schronienia oraz osobom działającym w konspiracji.

Niemcy, starając się zastraszyć i sterroryzować całą ludność okupowanego kraju, nieustannie przypominali o karach grożących za ukrywanie Żydów i okazywaną im pomoc. Wprowadzono zasadę odpowiedzialności zbiorowej, a nawet materialne nagrody za doprowadzenie Żyda zbiegłego z getta na posterunek policji niemieckiej lub granatowej.

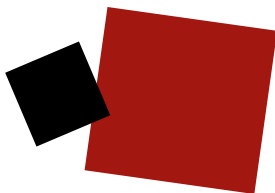
Według ustaleń historyków, połowa Żydów ukrywających się na Rzeszowszczyźnie nie przeżyła okupacji, ponieważ została zadenuncjowana przez Polaków. Jedni czynili to ze strachu przed odpowiedzialnością, inni z powodu swych antysemickich poglądów sprzed wojny, wzmocnionych jeszcze w okresie okupacji, jeszcze inni z chęci zysku lub z powodu zwykłych antagonizmów między sąsiadami. Ofiarami polskiego denuncjatora padły żydowskie rodziny Goldmanów i Szallów ukrywające się w gospodarstwie rodziny Ulmów we wsi Markowa koło Łańcuta. 24 marca 1944 r. ukrywający się Żydzi i pomagająca im rodzina Ulmów (Józef i Wiktoria wraz z sześciorgiem dzieci w wieku od jednego do ośmiu lat), razem 17 osób, zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów, którym towarzyszyło kilku polskich granatowych policjantów. Wśród nich był denuncjator – Włodzimierz Leś, na którym zresztą 10 września 1944 r. polskie podziemie wykonało wyrok śmierci.

Okrutny los spotkał żydowską rodzinę Trynczerów ze wsi Gniewczyzna koło Łańcuta. Jesienią 1942 r. miejscowi Polacy, w tym członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej, spędzili 18 Żydów, w tym dzieci i kobiety, do domu Lejby Trynczera w centrum wsi, tuż obok kościoła. Przetrzymywali ich tam trzy dni i torturami chcieli wymusić informacje o rzekomo ukrytych przez Żydów „skarbach” (pieniądze, kosztowności, ubrania itp.). Torturom towarzyszyło gwałcenie kobiet. Kiedy okazało się, że Żydzi nic nie mają, wezwano niemieckich żandarmów, którzy przy pomocy polskich ochotników rozstrzelali Żydów. Całe zajście obserwował 12-letni Tadeusz Markiel, który po latach opisał, co widział w „domu Trynczerów”.

Aby przeciwdziałać szmalcownictwu i szantażowaniu ludności żydowskiej, władze konspiracyjne ostrzegały

Polaków, że czyny takie będą surowo karane. W istocie podziemne sądy zaczęły zajmować się tymi sprawami dość późno (latem 1943) i skazały na śmierć jedynie kilkunastu szmalcowników i denuncjatorów, a większości z nich udało się uniknąć kary.

Ocena postaw Polaków wobec Zagłady Żydów jest niezwykle trudna. Na wiele pytań, które dziś stawiamy, nie ma oczywistych i prostych odpowiedzi. Czy Polacy uczynili wszystko, aby uratować jak najwięcej swoich współobywateli Żydów?





ZAKOŃCZENIE

Zagłada Żydów była dla Hitlera i jego współpracowników jednym z najważniejszych celów wojny. Nawet w czasie klęsk na froncie wschodnim w 1943 r. i zachodnim w 1944 r., które zapowiadały nadchodzący upadek III Rzeszy, nazistowska machina Zagłady pracowała pełną parą. Postanowiono systematycznie doprowadzić dzieło zniszczenia do końca, nawet wbrew racjom wojskowym, politycznym czy gospodarczym.

Bilans Holokaustu był przerażający. W wyniku niemieckiego ludobójstwa zginęło prawie 6 mln europejskich Żydów, czyli ponad 60% populacji. Straty ludności żydowskiej w takich krajach, jak Litwa, Grecja, Słowacja

sięgały 80%, na Łotwie, w Holandii i na Węgrzech ponad 70%. Z ponad 3,5 mln polskich Żydów, w okupowanym kraju przypuszczalnie zdołało się uratować około 60-70 tys. Około 20% spośród nich przeżyło w obozach koncentracyjnych, obozach pracy przymusowej, reszta uratowała się bądź dzięki pomocy Polaków, bądź własnej pomysłowości i wiary w przetrwanie. Ponad 250 tys. polskich Żydów uratowało się z Holocaustu na terytorium ZSRR. Byli to ci, którzy już jesienią 1939 r. uciekali przed armią niemiecką na wschód. Część z nich władze sowieckie deportowały w czerwcu 1940 r. w głąb ZSRR.

Pomoc Żydom świadczyli pojedynczy ludzie (tak z pobudek humanitarnych jak i materialnych), zgromadzenia zakonne różnych wyznań religijnych oraz organizacje polityczne i instytucje państwowe. Mimo wysiłku pewnej części Polaków, nie udało się uratować większej liczby żydowskich współobywateli. Bohaterstwo tych nielicznych ratujących zasługuje na uznanie i szacunek. Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, honorującym tych, którzy ratowali narażając siebie i swoich bliskich żydowskich współobywateli, zostało odznaczonych blisko 7 tys. Polaków. W rzeczywistości pomagających musiało być więcej. Problematyczne pozostanie zachowanie większości społeczeństwa polskiego wobec Zagłady. W opinii wielu współczesnych historyków rozpowszechnioną była postawa bierności, a w skrajnych wypadkach zadowolenia, że Niemcy „rozwiążą za nas kwestię żydowską”. Warto też pamiętać o postawach innych społeczeństw oraz rządów wolnych państw wobec Holocaustu. Pomimo rozpaczliwych apeli środowisk żydowskich przesyłanych za pośrednictwem kurierów polskiego podziemia, jak Jan Karski, do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc i reakcję

rządów w obliczu zagłady całego narodu – rządy te nie zrobiły nic. W obliczu tamtej straszliwej tragedii społeczności i rządy wolnych państw nie zdały egzaminu. W obliczu dziejącej się zbrodni większość była obojętna. Jak ujął to jeden z historyków Holocaustu „Droga do Auschwitz wybrukowana była kamieniami obojętności”.



Ogrom tamtej zbrodni, całkowity brak jej racjonalnych przesłanek nie mieszczą się w kategoriach naszych norm poznania, ani pojmowania świata. Totalny charakter, wbrew racjom ekonomicznym, społecznym, politycznym, czyni Holocaust wydarzeniem irracjonalnym i nielogicznym. Wielu ludzi uznało Holocaust za wydarzenie wyjątkowe w dziejach najnowszych. Każdy z nas zastanawia się: czy i jaką lekcję ludzkość wyciągnęła z Holocaustu? Świadczymy, że nie jest nam obojętny los drugiego człowieka, że nie jesteśmy obojętni na cierpienie bliźniego. Może to jedyna droga, aby tak monstrualne zło już nigdy się nie wydarzyło?

Grzegorz Berendt

Żydzi w Gdańsku w latach 1930-1945

Od 1930, z chwilą wzrostu w II Wolnym Mieście Gdańsku (WMG) roli nazistów, dochodziło do napęści ulicznych na Żydów, głównie ortodoksyjnych obywateli polskich.

Zdominowanie Volkstagu i Senatu w 1933 roku przez NSDAP dało możliwość wykorzystania administracji publicznej do rugowania Żydów z pracy w instytucjach budżetowych II WMG, zrywania umów na dostawy i roboty publiczne zawarte z żydowskimi przedsiębiorcami, odbieranie koncesji drobnym kupcom i rzemieślnikom. Aby nie powiększać bezrobocia, do 1939 nie atakowano jednak żydowskich kapitalistów zatrudniających dużą liczbę Niemców. Od 1935 roku przystąpiono do weryfikacji rasowej obywateli II WMG, badając zapisy w księgach kościelnych; sporządzano wykazy chrześcijan pochodzenia żydowskiego; konfiskowano wydania prasy żydowskiej, w których krytykowano poczynania hitlerowców bądź w II WMG bądź w III Rzeszy. W 1935 problemami Żydów w II WMG zajmowała się

Liga Narodów. 20–22 X 1937 miał miejsce tzw. pogrom październikowy, czyli napady na żydowskich kramarzy na targowiskach w Śródmieściu i Wrzeszczu, 12/13 XI 1938 doszło do lokalnej „nocy kryształowej”. W 1938 roku odebrano prawo wykonywania zawodu w Gdańsku większości lekarzy, dentystów i farmaceutów pochodzenia żydowskiego. 21 XI 1938 uchwalono lokalną wersję ustaw norymberskich, zakazując zawierania formalnych i nieformalnych związków między Żydami i nie-Żydami, zamykano Żydom możliwość pracy w instytucjach publicznych, w lutym 1939 prawo do pracy w zawodzie utracili prawnicy. Hitlerowcy zezwolili natomiast na prowadzenie przez Gminę Synagogałną negocjacji z instytucjami zagranicznymi w sprawie organizacji zbiorowego wychodźstwa. Po upoważnieniu przez żydowską społeczność zarządu Gminy Synagogałnej do zawarcia z Senatem II WMG umowy na temat emigracji, zmalało natężenie aktów agresji. 8 I 1939 władze Gminy Synagogałnej, w celu zdobycia pieniędzy na pokrycie kosztów transportów emigracyjnych, podpisały zgodę na sprzedanie (za 330 tysięcy guldenów gdańskich, przy realnej wartości 1 mln guldenów) wszystkich swoich nieruchomości w Gdańsku, między innymi z zapewnieniem pozostawienia do 1948 roku w stanie nienaruszonym żydowskich cmentarzy (z czego władze niemieckie się wywiązały).

1 IX 1939 w Gdańsku pozostało około 1400 Żydów, kilku tego dnia zamordowano, kilkunastu (mężczyzn) zesłano do Stutthofu (nie przeżyli), innych przetrzymywano w tymczasowych aresztach i w większości zwolniono. Rodziny pozostałe w Gdańsku poddano nadzorowi policyjnemu, przyznano niższe przydziały żywnościowe, wprowadzono obowiązek meldowania się w rewirach

policyjnych. 1 IX 1941 wprowadzono obowiązek noszenia zewnętrznego oznaczenia w postaci żółtej Gwiazdy Dawida. W roku 1940, za pieniądze Żydów, urządzono jednobudynkowe getto na Spichlerzach, przy Mausegasse (ul. Owsiana) 7. Nadal tolerowano emigrację, do końca 1941 miały miejsce tylko wyjazdy indywidualne (około 700 osób). Od marca 1941 do połowy 1943 roku deportowano pozostałych Żydów do gett i obozów w Generalnym Gubernatorstwie i Czechach. Wojnę przetrwało około 19 osób z getta na Spichlerzach i ponad 300 członków rodzin żydowskich chrześcijan. Opuścili oni Gdańsk i Polskę w okresie 1945–1946.

Grzegorz Berendt

*Fragment hasła „Żydzi” opublikowanego
w gedanopedia.pl oraz „Encyklopedii Gdańska”,
pod redakcją Błażeja Śliwińskiego,
Gdańsk 2012, s. 1155-1156*

Warto przeczytać

- „Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie”, pod redakcją Dariusza Libionki, Warszawa 2004
- Barbara Engelking, Feliks Tych, Andrzej Żbikowski, Jolanta Żyndul, „Pamięć. Historia Żydów polskich przed, w czasie i po Zagładzie”, Warszawa 2005
- Marian Fuks, „Z dziejów wielkiej katastrofy narodu żydowskiego”, Poznań 1999
- Martin Gilbert, „Holocaust. Ludzie, dokumenty, fakty”, Warszawa 2002
- Stephan Lahnstaedt, „Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i Akcja Reinhardt”, Warszawa 2018
- Dariusz Libionka, „Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Zarys problematyki”, Lublin 2018
- Peter Longerich, „Konferencja w Wannsee. Droga do ostatecznego rozwiązania”, Warszawa 2018
- Michael R. Marrus, „Holocaust. Historiografia”, Warszawa 1993
- Laurence Rees, „Holocaust. Nowa historia”, Warszawa 2018
- Robert Szuchta, Piotr Trojański, „Zrozumieć Holocaust.”, Książka pomocnicza do nauczania historii w szkołach ponadpodstawowych”, Warszawa 2012

